

Rozmowa. Przewrót majowy nie był planem, ale impulsem, który wymknął się spod kontroli **str. 2**



FOT. WIKIPEDIA

Owiani sekretami lubelscy masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy – str. 9

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Czwartek
14.05.2026

Nr 110 (5868)
Nakład: 4.170 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Region.

Pogoda dla naszego regionu: zimno będzie jeszcze do wtorku **str. 3**

Sport. Poznaliśmy najlepsze drużyny, które będą reprezentować nasz region **str. 16**

Inwestycje.

Popegeerowskie bloki będą nowoczesne i ekologiczne. Są na to środki unijne **str. 4**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



KOSZALIN

Zdrowie. Uroczyste czepkowanie w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych **str. 3**



FOT. RADOŚLAW BRZESZTEK

„Wyprali” ponad półtora miliarda złotych

Śląscy policjanci i Prokuratura Regionalna w Katowicach zakończyli wielowątkowe śledztwo w sprawie jednej z największych mafii paliwowych w Polsce **str. 5**

Kraj.

Mysliwce F-35 Husarz wkrótce wylądują w bazie w Łasku **str. 6**

Świat.

Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Donald Trump? **str. 7**

REGION INWESTYCJA WSPOMOŻE MORSKIE FARMY WIATROWE

Kabel, który zasili cały region w prąd

Jakub Roszkowski
Region

Blisko 700 milionów złotych będzie kosztowała budowa linii elektroenergetycznej 400 kV Dunowo - Żydowo - Piła. To inwestycja strategiczna państwa, u nas przebiega przez gminy: Szczecinek, Biały Bór, Polanów, Bobolice, Tychowo, Świeszyno i Biesiekierz.

Przetarg na inwestycję został rozstrzygnięty już w 2024 roku, prace trwają od 2025 roku, dziś widać jej pierwsze efekty w terenie. Na potężne betonowe fundamenty natkniemy się w nadleśnictwach całego regionu, m.in. w okolicach Świeszyna, Tychowa oraz Bobolic.

Jak informują nas w Polskich Sieciach Energetycznych - to strategiczna spółka energetyczna należąca do Skarbu Państwa - konsorcjum firm Romgos i Elektromontaż na odcinku z Piły do Żydowa zbudowało na terenie 10 gmin (Kaczory, Wysoka, Kramienka, Tarnówka, Złotów, Okonek, Szczecinek, Bobolice, Biały Bór, Polanów) 167 konstrukcji słupowych. Kilkadziesiąt kolejnych jest realizowanych. W gminach Bobolice, Świeszyno, Tychowo oraz Biesiekierz - na odcinku linii łączącym Żydowo z Dunowem - drugi z wykonawców, firma Elbud Warszawa, wykonał już większość, bo 134 ze 136 fundamentów. Monterzy zbudowali też 32 konstrukcje słupowe, a kolejnych kilkanaście jest właśnie realizowanych.

Łącznie na całej trasie linii powstało już 199 z przewidzianych kontraktami 443 słupów.

- Wszystkie prace terenowe prowadzone są z dbałością o kwestie środowiskowe i na bieżąco nadzorowane przez przyrodników, którzy kontrolują wykopy i miejsca mogące stanowić potencjalne pułapki antropogeniczne

dla zwierząt - zapewniają nas jeszcze w PSE.

Linia elektroenergetyczna Dunowo - Żydowo - Piła o napięciu 400 kV zastąpi działającą u nas od lat 70. ubiegłego wieku linię 220 kV. Na terenie województwa zachodniopomorskiego linia ma 98 kilometrów długości, w województwie wielkopolskim będzie liczyć 73 kilometry. Linia 400 kV ma poprawić niezawodność dostaw energii elektrycznej w północnej części Polski, a także umożliwić wypróbowanie mocy z nowych źródeł energii, w tym z morskich farm wiatrowych.

- Polskie Sieci Elektroenergetyczne, jako operator systemu przesyłowego, zarządzają siecią najwyższych napięć 400 kV, która stanowi kręgosłup krajowego systemu elektroenergetycznego

- tłumaczą jeszcze w spółce. Sieć ta jest intensywnie rozbudowywana, m.in. właśnie dla potrzeb morskich farm wiatrowych oraz w celu zwiększenia bezpieczeństwa dostaw energii w różnych regionach - słyszymy.

Dodajmy, że razem z innymi inwestycjami, związanymi z rozwojem sieci 400 kV w północnej części kraju, nowo wybudowana linia wpłynie będzie również na zwiększenie możliwości przesyłowych na linii Niemcy - Polska - Szwecja - Litwa. Zwiększy więc aktywny udział Krajowego Systemu Elektroenergetycznego w wewnętrznym rynku Unii Europejskiej. Dlatego też inwestycja, wyceniana na około 700 mln zł, jest współfinansowana przez UE w ramach instrumentu Connecting Europe Facility.



FOT. PSE

Linia elektroenergetyczna Dunowo - Żydowo - Piła o napięciu 400 kV zastąpi działającą u nas od lat 70. ubiegłego wieku linię 220 kV

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Po spektaklu. Zbrodnia to niesłychana, pani zabiła pana, czyli jak Anna Rau rapuje i wielu bohaterów kreuje

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Przewrót majowy nie był planem, ale impulsem, który wymknął się spod kontroli

Mira Suchodolska (PAP)
Rozmowa

z prof. Andrzejem Chwalbą, historykiem

Czym właściwie był maj 1926 roku - zamachem stanu czy próbą rewolucji?

Już współcześni nie potrafili się co do tego porozumieć i nie był to jedynie spór terminologiczny, lecz spór o sens wydarzeń. W obiegu funkcjonowały określenia bardzo różne - od „rokoszu” i „konfederacji”, które odwoływały się do tradycji politycznej dawnej Rzeczypospolitej, po „zamach”, „przewrót”, a nawet „juntę wojskową”. Sam Piłsudski mówił o „rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencji”, co dobrze oddaje niejednoznaczność tych wydarzeń. Jeżeli jednak spróbujemy odzielić język od faktów, to wiadać wyraźnie, że nie była to rewolucja w sensie ścisłym. Rewolucja zakłada istnienie aktywnego podmiotu społecznego - zorganizowanego, uzbrojonego i zdolnego do przejęcia władzy. Tymczasem ludność cywilna w Warszawie była raczej uczestnikiem biernym: obecnym, emocjonalnie zaangażowanym, często sprzyjającym Piłsudskiemu, ale nieprowadzącym walki. Były to starcia wojska z wojskiem, ograniczone do centralnych dzielnic miasta - rejonu mostów, Belwederu i Śródmieścia - bez objęcia choćby prawobrzeżnej części Warszawy. Z drugiej strony trudno mówić o klasycznym zamachu stanu, ponieważ zabrakło elementu przygotowania: planu operacyjnego, rozpoznania, sprawnego łańcucha dowodzenia. Dlatego najbliższą prawdą jest stwierdzenie, że był to bunt części wojska, który ostatecznie - i wbrew intencjom Piłsudskiego - przybrał charakter zamachu stanu, i który doprowadził Piłsudskiego do pełni władzy.

Czyli bunt, który stał się zamachem stanu?

Tak, ale bunt szczególnego rodzaju, ponieważ z jego inicjato-



Andrzej Chwalba: - Piłsudski miał silne poczucie własnej roli i znaczenia. Uważał, że jako współtwórca państwa ma prawo do szczególnej pozycji

rem był człowiek dysponujący ogromnym autorytetem. Piłsudski nie był jednym z wielu wojskowych - był twórcą niepodległości, zwycięzcą wojny 1920 roku, postacią, która dla wielu Polaków uosabiała państwo. Ten kapitał symboliczny miał konkretną siłę polityczną. W praktyce oznaczało to, że jego nazwisko działało jak argument sam w sobie - mobilizowało, przyciągało lojalność i skłaniało do opowiedzenia się po jego stronie, nawet w sytuacji niejednoznacznej z punktu widzenia prawa.

Co doprowadziło Marszałka do tego momentu?

To był proces, który narastał od 1923 roku. Piłsudski obserwował funkcjonowanie państwa i dochodził do wniosku, że system parlamentarny nie zapewnia ani stabilności rządów, ani sprawności działania, ani - co dla niego najważniejsze - nie gwarantuje zachowania niepodległości. Kolejne gabinety upadały, konflikty partyjne się zaostrzały, a język polityki stawał się coraz bardziej brutalny. Ale obok tej diagnozy ustrojowej była także warstwa bardziej osobista. Piłsudski miał silne poczucie własnej roli i znaczenia. Uważał, że jako współtwórca państwa ma prawo do szczególnej pozycji, zwłaszcza w sprawach woj-

ska, które traktował jako fundament niepodległości. W praktyce oznaczało to dążenie do stworzenia dodatkowego ośrodka władzy - poza konstytucyjnym trójpodziałem - który dawałby mu realny wpływ na armię i politykę bezpieczeństwa. Konstytucja marcowa tego nie przewidywała, a rozwiązania proponowane przez rządy mu nieprzyjemne go nie satysfakcjonowały.

Co było momentem przełomowym?

Powstanie trzeciego rządu Wincentego Witosa było momentem zapalnym, ale tylko w szerszym kontekście. Rząd Wincentego Witosa powstawał po długich negocjacjach, w atmosferze narastającego napięcia politycznego i społecznego. Polska zmagała się wówczas ze skutkami wojny celnej z Niemcami, z trudnościami gospodarczymi, ze strajkami i demonstracjami, a także z ostrymi sporami partyjnymi. Język debaty publicznej był niezwykle brutalny - przeciwników nie tylko krytykowano, lecz często przedstawiano nawet jako zagrożenie dla państwa. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera wywiad udzielony przez Wincentego Witosa, który miał charakter publicznego wyzwania Marszałka. Stwierdził coś w stylu: „Skoro krytykuje pan państwo, proszę wziąć za nie odpowiedzialność i wyjść z ukrycia”. W realiach tamtego czasu, gdzie polityka była silnie spersonalizowana i operowała kategoriami honoru, takie słowa miały wielki ciężar. Do tego doszła konfiskata nakładu gazety zawierającej odpowiedź Piłsudskiego - decyzja administracyjna, która została odebrana jako naruszenie zasad państwa demokratycznego. Co istotne, wzbudziła sprzeciw nie tylko wśród jego orędowników, lecz także części zwolenników rządu Wincentego Witosa, ponieważ uderzała w zasadę wolności słowa i druku. Równocześnie rozpoczęły się działania kadrowe w wojsku -

odsuwanie oficerów kojarzonych z Piłsudskim. Był to proces realny, który mógł oznaczać stopniową utratę wpływu na armię przez środowisko piłsudczyków. Jeżeli zestawimy te elementy - publiczne wyzwanie ze strony Wincentego Witosa, ograniczenie możliwości wypowiedzi w przestrzeni publicznej oraz równoczesną utratę zaplecza w wojsku - widzimy sytuację, którą Piłsudski mógł odczytać jako zamknięcie drogi do działania w ramach istniejącego systemu politycznego i odłożenie na lata ustawy o naczelnych władzach w wojsku, o którą zabiegał od lat. Uznał, że musi zareagować.

Jak szybko zapadła decyzja?

Raczej szybko. Wszystko wskazuje na to, że została podjęta już w nocy z 11 na 12 maja. Nie była to operacja przygotowywana tygodniami czy miesiącami. Przez lata w polskiej literaturze historycznej obowiązywała nieprawdziwa opinia, że Piłsudski o zamachu myślał i do niego się przygotowywał już w grudniu 1922, inni powiadali, że w listopadzie 1923 lub ostatecznie 15 listopada 1925, a jeszcze inni badacze twierdzili nawet, że jakoby wiosną 1926 roku zgromadził duże siły wojskowe w Rembertowie. W istocie nie miał żadnego planu. To był impuls, decyzja człowieka, który uznał, że dalsze pozostawanie poza grą oznacza utratę wpływu na los państwa - jego i środowiska piłsudczyków - na wiele lat. Nie chciał i nie mógł czekać.

Jak wyglądał jego plan?

Plan był skromnie naszkicowany. To była improwizacja. Była tylko koncepcja demonstracji siły, jak sam powiadał, „w asystencji zbrojnej”. Piłsudski zamierzał się udać 12 maja do prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w towarzystwie adiutanta, co uczynił, aby zmusić go do zdymisjonowania rządu Witosa i desygnowania Kazimierza Bartla na stanowisko

premiera. Aby jego argumenty były mocniejsze, miał podążać za nim do Warszawy pułk ułanów, z ostrą co prawda amunicją, ale też z orkiestrą wojskową, i ewentualnie kolejne oddziały. Zatem nie chodziło o rozpoczęcie walki, lecz o wywarcie presji. Obecność wojska miała być argumentem politycznym - sygnałem, że za żądaniem zmiany rządu stoi realna siła. Było to działanie o charakterze psychologicznym. Problem polegał na tym, że skuteczność takiej demonstracji zależała od reakcji drugiej strony.

Tymczasem przeciwnik zachował się inaczej, niż przewidywał Józef Piłsudski.

I w tym momencie ujawniła się zasadnicza słabość tej koncepcji - nie było w niej planu B. Piłsudski przyjechał do Belwederu bez uprzedzenia, będąc widocznie przekonany, że zostanie prezydent, ale Wojciechowski godzinę wcześniej wyjechał do Spały na odpoczynek. Przypadek sprawił, że wypadki potoczyły się inaczej. Po kilku godzinach demonstracja przeszła w działanie, a działanie - w konflikt zbrojny. Oddziały, które uznały, że dla nich wierność wobec Marszałka jest ponad wiernością Rzeczypospolitej, zaczęły zajmować strategiczne punkty Pragi. Szybko się jednak okazało, że brakuje podstawowych narzędzi prowadzenia operacji - map, planów, rozpoznania, jasnego dowodzenia. To był moment, w którym sytuacja wymknęła się Piłsudskiemu spod kontroli. O godz. 17 podczas rozmowy z Wojciechowskim na Moście Poniatowskiego usłyszał zdecydowane „nie”. Nie będzie negocjacji, a buntownicy muszą wrócić do koszar. Lecz Piłsudski nie po to rozpoczął, aby teraz zrezygnować. Postanowił zaryzykować i podjąć zbrojną konfrontację z wojskami wiernymi rządowi.

Czy możemy dziś z tamtych wydarzeń wyciągnąć jakąś naukę, jakieś wnioski?

Najważniejszy wniosek jest ten, że państwa bardzo rzadko roz-

padają się nagle, w jednym dramatycznym akcie. Znacznie częściej mamy do czynienia z procesem stopniowego rozszczelnienia - takim, który długo bywa niedostrzegalny, bo każdy jego etap z osobną wydadzie się jeszcze „do przyjęcia”. Najpierw zmienia się język debaty publicznej. Staje się ostrzejszy, bardziej emocjonalny, mniej precyzyjny, a bardziej wartościujący. Przeciwnik polityczny przestaje być partnerem sporu, z którym można się nie zgadzać, a zaczyna być przedstawiany jako zagrożenie. W latach 20. widzimy to bardzo wyraźnie: określenia w rodzaju „krwawy Witos”, oskarżenia o zdradę, o niszczenie państwa - to nie był margines, to był język głównego nurtu polityki. Kolejnym etapem jest erozja zaufania - zarówno do instytucji, jak i do procedur. Przystajemy wierzyć, że mechanizmy państwa działają uczciwie i bezstronnie. I wreszcie pojawia się moment najgroźniejszy: przekonanie, że skoro instytucje zawodzą, to można - a nawet należy - sięgnąć po środki nadzwyczajne. Że prawo i procedury nie są już gwarancją ładu, lecz przeszkodą, którą trzeba ominąć „dla dobra państwa”. To jest charakterystyczne dla maja 1926 roku: działanie poza systemem było uzasadniane właśnie troską o jego naprawę. Wtedy wystarczy jeden impuls - decyzja podjęta w określonym momencie, w wypadku Piłsudskiego też pod wpływem emocji, poczucia presji czy zamknięcia innych dróg - by przekroczyć granicę, po której powrót do wcześniejszych reguł staje się niezwykle trudny. Dlatego maj 1926 roku warto czytać nie jako zamknięty rozdział historii, lecz jako pewnego rodzaju studium procesu - pokazujące, jak państwo może pozostać formalnie stabilne, a jednocześnie wewnętrznie kruszeć. I jak cienka bywa granica między ostrym sporem politycznym a sytuacją, w której ktoś uznaje, że reguły już nie obowiązują.

nasz REGION

KOSZALIN

Sąd Okręgowy w Koszalinie zaprasza na Noc Otwartych Sądów. Zapraszamy do siebie Sąd Okręgowy i Sąd Rejonowy. W Sądzie Okręgowym Noc Otwartych Sądów rozpocznie się w sobotę 22 maja o 8.30 rano od odsłonięcia figurki Julka Prawnika. Zaplanowano między innymi zwiedzanie Sądu Okręgowego oraz symulację rozprawy w skomplikowanej sprawie rozwodowej. Więcej informacji na GK24.pl.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU

Jakub Roszkowski,
tel. 94 347 35 52

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Koszalińskiego w Koszalinie przy ul. Partyzantów 17 oraz pod adresem: alarm@gk24.pl

Rok programu Moje Zdrowie za nami

Joanna Boroń
Region

Policjanci z Warszawy zatrzymali dziewięć osób zamieszanych w handel ludźmi - siedmiu obywateli Bułgarii, Polkę i Polaka. Siedmiu z nich po usłyszeniu zarzutów zostało aresztowanych. Działali także na terenie Koszalina.

Program profilaktyczny Moje Zdrowie został uruchomiony 5 maja 2025 roku. W założeniu ma być kompleksowym bilans zdrowia osób dorosłych, który pozwoli zapobiegać chorobom cywilizacyjnym. Dzięki badaniom w ramach programu można wcześniej wykryć najczęstsze choroby cywilizacyjne np.: układu krążenia, cukrzycę, nerek, tarczycy, onkologiczne, infekcyjne, a nawet



FOT. KMP

zaburzenia psychiczne i poznawcze.

- Od uruchomienia programu w województwie za-

chodniopomorskim do programu zgłosiło się 196 tysięcy

osób (196 565). Najwięcej ankiet odnotowano w powiecie m. Szczecin - 52 tysiące (52 517). Mieszkańcy, którzy się zgłosili do programu, stanowią 14,90% populacji województwa - wylicza Marta Siłakowska z zachodniopomorskiego oddziału NFZ.

Liderkami w programie są kobiety - stanowią ok. 63%. Najchętniej do programu zgłaszają się osoby z grupy wiekowej 30-39 lat (16,02%) oraz z grupy wiekowej 70-79 (16,18%).

Program Moje Zdrowie skierowany jest do każdego, kto ukończył 20 lat. Warunkiem przystąpienia do programu jest wypełnienie ankiety. To formularz pomagający ocenić stan zdrowia. Oprócz informacji o płci i wieku, pytania w ankiecie dotyczą m.in. wzrostu, wagi, stylu życia, przebytych

chorób, samopoczucia psychicznego.

W pakiecie dla wszystkich pacjentów są: badania krwi - morfologia, poziom glukozy, kreatynina (ocena funkcji nerek), lipidogram (cholesterol całkowity, HDL, LDL i trójglicerydy), TSH (wskaźnik funkcjonowania tarczycy); ogólne badanie moczu.

Dodatkowe badania uzależnione są od wieku, płci i aktualnego stanu zdrowia. Do badań rozszerzonych należą np. próby wątrobowe; PSA dla mężczyzn - oceniające stan zdrowia gruczołu krokowego (stercza); test anty-HCV - w kierunku WZW typu C (wirusowego zapalenia wątroby typu C); lipoproteina A, której obecność wskazuje na zwiększone ryzyko chorób sercowo-naczyniowych (miażdżyca, zawał serca, udar mózgu).

Pogoda dla regionu: zimno będzie jeszcze do wtorku

Jakub Roszkowski
Region

W czwartek i w piątek w regionie koszalińskim wciąż na niebie będą dominowały chmury, a temperatura powietrza nie przekroczy 13 stopni Celsjusza. Będzie też deszczowo.

Zdecydowana poprawa pogody spodziewana jest dopiero we wtorek. Przed nami na razie wciąż chłodne dni. Krzysztof Ścibor, szef Biura Prognoz Calvus,

potwierdza, że wciąż jesteśmy pod wpływem układu niskiego ciśnienia nad Bałtykiem, który przesuwają się w stronę Danii i południowej Norwegii. Zanim jednak na dobre nas opuści, da się nam jeszcze we znaki.

- W czwartek i w piątek temperatura powietrza w regionie sięgnie maksymalnie 13 stopni Celsjusza - prognozuje Ścibor. - Powieje też zachodni i południowo-zachodni wiatr, który w porywach może osiągnąć do 40 km/h - ostrzega synoptyk. Ma też popadać deszcz.

W sobotę powinno być już o 2-3 stopnie cieplej, spodziewany jest jeszcze przelotny deszcz. W niedzielę już bez opadów, ale wciąż maksymalnie 15 stopni Celsjusza.

- Poprawa pogody powinna nastąpić we wtorek - mówi dalej szef Calvusa. - Będziemy wtedy pod wpływem wyżu znad Skandynawii. Temperatura powietrza wzrośnie do około 20 stopni Celsjusza. Na gorące dni musimy jeszcze poczekać - kończy Ścibor. ©P



FOT. ARCHIWUM

W OBIEKTYWIE



FOT. RADOŚLAW BRZOSZEK

KOSZALIN

46 studentów trzeciego roku pielęgniarstwa Państwowej Akademii Nauk Stosowanych (41 pań i 5 panów) odebrało w środę pielęgniarckie czepki.

Studia na kierunku pielęgniarstwo trwają zazwyczaj 3 lata (6 semestrów) na poziomie licencjackim (I stopnia), kończąc się tytułem licencjata pielęgniarstwa. „Czepkowanie”, w którym udział biorą studenci trzeciego roku, to symboliczne dołączenie do grona pielęgniarzek i pielęgniarzy. Nałożeniu czepka towarzyszy złożenie przysięgi. AB

KRÓTKO

KOSZALIN

Noc Muzeów: Muzeum Obrony Przeciwlotniczej i wąskotorówka zapraszają

16 maja przypada tegoroczna edycja Europejskiej Nocy Muzeów. Koszalin Noc Muzeów świętować będzie 22 maja. Kilka instytucji postanowiło jednak zorganizować dwie noce. Już 16 maja Muzeum Obrony Przeciwlotniczej zaprasza na wieczór pełen historii, i wojskowych atrakcji w ramach Europejskiej Nocy Muzeów. W godzinach 17:00-23:00 czekać będą na Was prezentacje histo-

ryczne i wojskowe, oraz stanowiska rekonstrukcyjne.

Muzeum Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie jest zamiejscowym oddziałem Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Placówka kontynuuje tradycję dawnego Muzeum Obrony Przeciwlotniczej utworzonego w 1976 roku przy Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej. Muzeum weźmie też - 22 maja - udział w koszalińskiej Nocy Muzeów, która jest elementem obchodów 760-lecia nadania praw miejskich Koszalinowi.

Towarzystwo Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej zaprasza wieczorno-noce imprezy: 16-go maja w ramach Kolejowej Nocy Muzeów oraz 22 maja w ramach Koszalińskiej Nocy Muzeów. W programie Kolejowej Nocy Muzeów:

O godzinie 17:00, 19:00, 21:00 - zwiedzanie zaplecza Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej z przewodnikiem (zbiórka na peronie stacji Koszalin Wąskotorowy).

O godzinie 18:00 i 20:00 - Kolejowe „1 z 20”. Quiz wiedzy o Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej. O godzinie 22:00 „Zosia” wyruszy wraz ze specjalnym nocnym pociągiem do Manowa.

Popegeerowskie bloki będą nowoczesne i ekologiczne. Są na to środki unijne

Jakaub Roszkowski
Region

Stare bloki, wybudowane w czasach PRL dla pracowników ówczesnych Państwowych Gospodarstw Rolnych, będą zmodernizowane za unijne pieniądze tak, że staną się nowoczesnymi, ekologicznymi i ekonomicznymi, przyjaznymi dla mieszkańców.

Firma MB-Maxiprojekt z Koszalina najpierw opracuje audyty energetyczne dla aż 122 popegeerowskich budynków, leżących na terenach gmin Siemysł, Rymań, Gościno, Sławno, Karnice, Bobolice, Biesiekierz, Będzino, Świeszyno, Polanów, Mielno oraz Sianów. Kierownictwo Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie podpisało właśnie umowy w tej sprawie.

- Dla mieszkańców tych budynków kompleksowa modernizacja to znacznie niższe rachunki za ogrzewanie, ale także wygoda i bezpieczeństwo, a dla

środowiska mniejsza emisja zanieczyszczeń - wymienia Waldemar Miśko, prezes WFOŚiGW w Szczecinie.

Program modernizacji energetycznej budynków popegeerowskich to wspólna inicjatywa Urzędu Marszałkowskiego i właśnie szczecińskiego WFOŚiGW. Zakłada modernizację energetyczną łącznie 12 tysięcy lokali w łącznie tysiącu budynków. Szacowany koszt to ponad 1,3 miliarda złotych. Pieniądze będą pochodzić z Funduszy Europejskich w dyspozycji marszałka województwa oraz Społecznego Funduszu Klimatycznego i Funduszu Modernizacyjnego, a także budżetu WFOŚiGW.

- Program w swoim podstawowym wymiarze ma wymiar ekologiczny, ale niewątpliwie także sprawiedliwości społecznej wobec mieszkańców, którzy na początku lat dziewięćdziesiątych zostali pozbawieni pracy, a tak naprawdę perspektyw do życia i rozwoju. Odnawiając budynki w miejscowościach popegeerowskich tworzymy perspektywę dla ich



- Odnawiając budynki w miejscowościach popegeerowskich tworzymy perspektywę dla ich mieszkańców - mówił Olgiard Geblewicz, marszałek województwa

mieszkańców, którzy nie będą musieli codziennie zmagać się z wnoszeniem węgla i drewna na pierwsze czy drugie piętro, ale chcemy także przeciwdziałać depopulacji zachodniopomorskiej wsi - mówił Olgiard Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego, podczas spotkania w koszalińskim oddziale WFOŚiGW.

Zanim jednak rozpoczną się prace budowlane, konieczne jest przeprowadzenie wspomnianych audytów. Będzie to kosztowało 4 miliony złotych. Audyty natomiast i inwentaryzacje architektoniczno-budowlane zostaną wykorzystane przy tworzeniu dokumentacji projektowej na już konkretną termomodernizację budynków. - Audytorzy zarekomen-

dują konkretne rozwiązania dotyczące m. in. wykorzystania energii z odnawialnych źródeł i zastosowania magazynów energii, by po zakończeniu prac budynki były efektywne energetycznie, a tym samym przyjazne środowisku - dodaje prezes Waldemar Miśko.

Dzięki wymianie wciąż działających tu kotłów węglowych, aktualnie ogrzewających

mieszkania, na systemy pomp ciepła i panele fotowoltaiczne oraz magazyny energii, budynki po modernizacji będą potrzebować aż o 70 procent energii mniej niż obecnie. Nowe instalacje pozwolą również ograniczyć emisję dwutlenku węgla do atmosfery o ponad 17 tysięcy ton.

Przypomnijmy, że WFOŚiGW w Szczecinie realizuje już pilotażowo program modernizacji budynków w miejscowościach popegeerowskich w Poblöciu Małym (gmina Gościno), Krukowie (gmina Karlino), Rymaniu, Wójcinie (gmina Warnice) i Czarnocinie (gmina Stepnica). Prace, w tym kompleksowa termomodernizacja, montaż pomp ciepła i instalacji fotowoltaicznych z magazynami energii, planowo mają się zakończyć w połowie 2026 roku. - Program zakłada wymianę źródeł ciepła na pompy ciepła w połączeniu z fotowoltaiką. To rozwiązanie, która pozwala na niezależność energetyczną, oparcie się na niezawodnych źródłach ciepła, niezależnych od surowców - słyszymy jeszcze.

Podwójne święto Sądu Rejonowego w Sławnie

Tomasz Turczyn
Sławno

Wczoraj uroczystie przekazano nową siedzibę Sądu Rejonowego w Sławnie. Święto było podwójne, bo sławieński sąd obchodzi też 40-lecie istnienia.

Sąd Rejonowy w Sławnie w uroczystej atmosferze świętuje 40-lecie istnienia i oficjalnie przekazanie nowej siedziby przy ulicy Kossaka. Sąd Rejonowy w Sławnie ma siedzibę w budynku po byłej Szkole Podstawowej nr 1, która została gruntownie przebudowana

i wyremontowana dla potrzeb takiej instytucji. Dotychczas sąd funkcjonował w dwóch budynkach: przy ul. I-go Pułku Ułanów i ul. Wojska Polskiego.

Na realizację tego zadania sławieński samorząd pozyskał 4 mln zł dofinansowania z II tury Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych oraz rezerwy prezesa Rady Ministrów.

Sąd Rejonowy w Sławnie obsługuje mieszkańców powiatu sławieńskiego, obejmując swoją właściwością miasta Sławno i Darłowo oraz gminy Sławno, Postomino, Darłowo i Malechowo.

©P



Sąd Rejonowy w Sławnie świętuje 40-lecie istnienia i oficjalne przekazanie nowej siedziby przy ulicy Kossaka

Rynek w Czaplinku przechodzi metamorfozę. Zobaczcie, jak będzie wyglądać po zmianach

Marzena Góra
Region

W centrum Czaplinka ruszyła kompleksowa przebudowa rynku miejskiego, która ma całkowicie odmienić wygląd i funkcję tej części miasta. Inwestycja o wartości ponad 8,5 mln zł ma stworzyć nowoczesną, zieloną i przyjazną przestrzeń dla mieszkańców i turystów.

Wykonawcą inwestycji jest koszalińska firma TEBRA, a zdecydowana większość środków - blisko 7,7 mln zł - pochodzi z Rządowego Funduszu Polski Ład. Projekt realizowany jest w formule „zaprojektuj i wybuduj”.

Przebudowa rynku zakłada nie tylko wymianę nawierzchni, ale przede wszystkim stworzenie zupełnie nowej przestrzeni publicznej. W centrum miasta pojawi się więcej

Prace trwają już od pewnego czasu. Mieszkańcy muszą liczyć się z pewnymi utrudnieniami. Zakończenie prac w 2027 roku



Przebudowa rynku zakłada nie tylko wymianę nawierzchni, ale przede wszystkim stworzenie zupełnie nowej przestrzeni publicznej

zieleni, nowe drzewa, pergole, ławki oraz elementy małej architektury. Powstanie także fontanna z rzeźbami czapli, struga wodna, poidło z wodą pitną oraz nowoczesne oświetlenie.

Projekt przewiduje również zastosowanie ekologicznych rozwiązań, takich jak podziemne zbiorniki reten-

cyjne do gromadzenia deszczówki, która będzie wykorzystywana do podlewania roślin.

Przygotowana koncepcja została zmodyfikowana po konsultacjach z mieszkańcami, którzy zwrócili uwagę na konieczność ograniczenia tzw. betonowania rynku i zachowania większej ilości zieleni. Osta-

teczny projekt uwzględni te postulaty.

Inwestycja już się rozpoczęła. W czasie realizacji prac mieszkańcy muszą liczyć się z czasowymi utrudnieniami w ruchu i parkowaniu. Inwestycja jest prowadzona etapami, tak aby ograniczyć niedogodności do minimum. Zakończenie prac przewidziane jest w 2027 roku.

„Wyprali” ponad półtora miliarda

Robert K. Lewandowski
Katowice

Śląscy policjanci i Prokuratura Regionalna w Katowicach zakończyli wielowatkowe śledztwo w sprawie jednej z największych mafii paliwowych w Polsce.

Do sądu trafiły akty oskarżenia obejmujące kilkunastu podejrzanych, którym grozi teraz nawet 15 lat więzienia.

Zorganizowana grupa przestępcza funkcjonowała w latach 2011-2016 na terenie Polski, Niemiec, Czech oraz innych państw Unii Europejskiej. Jej członkowie wprowadzali na polski rynek paliwa płynne (olej napędowy i benzyna) bez opłacania należnego podatku VAT i akcyzy, czyniąc z tego procederu stałe źródło dochodu. Przestępczy mechanizm opierał się na dokumentowaniu fikcyjnych transakcji. Śledczy doliczyli się blisko 11 900 faktur VAT o łącznej wartości przekraczającej 1,29 miliarda złotych netto, co naraziło Skarb Państwa na niemal 300 milionów złotych strat w należnościach podatkowych. Paliwo



FOT. ZDJĘCIE POGŁĄDOWE. A. BANAS

Zorganizowana grupa przestępcza funkcjonowała w latach 2011-2016 na terenie Polski, Niemiec, Czech oraz innych państw Unii Europejskiej

kupowano od firm w Niemczech, a do obrotu w Polsce wprowadzano je przez spółki ze statusem zarejestrowanego odbiorcy i łańcuch pośredników pozorujących działalność.

- Jak wskazano w akcie oskarżenia, olej napędowy i benzyna były nabywane od podmiotów zarejestrowanych na terytorium Niemiec,

a następnie wprowadzane do obrotu w Polsce z wykorzystaniem spółek posiadających status zarejestrowanego odbiorcy oraz szeregu pośredników pozorujących prowadzenie działalności gospodarczej. Transport paliw odbywał się bezpośrednio z baz załadunkowych w Niemczech do miejsc prowadzenia działalności przez

główny podmiot, z pominięciem spółek wskazanych na fakturach i dokumentach przewozowych CMR. Członkowie grupy z przestępczego procederu uczynili sobie stałe źródło dochodu - przekazała śląska policja.

Rozbita grupa zajmowała się również poświadczaniem nieprawdy w dokumentacji finansowo-księgowej oraz praniem pieniędzy pochodzących z przestępstw skarbowych.

Skala zjawiska była ogromna - na rachunki bankowe zaangażowanych spółek wpłynęło łącznie ponad 1,5 miliarda złotych. Przestępcy błyskawicznie transferowali te środki, wykorzystując do tego także zagraniczne konta bankowe, aby utrudnić organom ścigania ustalenie ich prawdziwego źródła.

Jeden z największych w kraju procederów paliwowych wymagał współpracy na szczeblu międzynarodowym.

Śląscy policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą KWP w Katowicach działali wspólnie z organami ścigania innych państw, powo-

lując m.in. wspólny zespół dochodzeniowo-śledczy przy Eurojust w Hadze.

Wielowatkowe śledztwo zakończyło się skierowaniem przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach aktów oskarżenia. Łącznie w latach 2023, 2025 i 2026 sformułowano trzy akty oskarżenia, które objęły 17 podejrzanych (w wieku od 34 do 77 lat). Zarzucono im popełnienie łącznie 54 przestępstw. Oskarżonym grozi kara do 15 lat pozbawienia wolności.

W styczniu br. informowaliśmy, że jednym z oskarżonych, któremu prokuratura zarzuca kierowanie tą grupą, jest Marian W., którego nazwisko pojawia się również w sprawie zaginięcia w 2022 r. Sylwestra Suszka, zwanego

„królem kryptowalut”. To w firmie paliwowej Mariana W. Suszek był widziany po raz ostatni. W śledztwie dotyczącym zaginięcia Suszka, prowadzonym przez śląski wydział Prokuratury Krajowej, Marian W. ma zarzut pozbawienia wolności.

Sylwester Suszek, założyciel giełdy kryptowalut BitBay, zaginął w marcu 2022 r. Miał wtedy 33 lata. Po raz ostatni widziano go w firmie paliwowej w Czeladzi, należącej do Mariana W. To tam po raz ostatni załogował się jego telefon komórkowy. Jak opisywały media, w dniu jego zaginięcia na terenie bazy paliwowej na jakiś czas przestały działać kamery monitoringu. Od czasu zaginięcia losy Suszka nie są znane.

REKLAMA

0011521425

Świdwin, dnia 8 maja 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ŚWIDWIN

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego miasta Świdwin

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Świdwin Uchwały nr XXVI/203/2026 z dnia 26 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta Świdwin.

Na podstawie art. 39 ust. 1, art. 40, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. projektu planu ogólnego. Plan ogólny miasta Świdwin obejmuje obszar w granicach administracyjnych miasta Świdwin, z wyłączeniem terenów zamkniętych innych niż ustalone przez ministra właściwego do spraw transportu.

Treść uchwały jest dostępna na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Świdwin oraz na stronie internetowej urzędu - <http://swidwin.pl/> oraz BIP <https://swidwin.biuletyn.net/>.

Wnioski dotyczące planu ogólnego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być składane w terminie od dnia 14.05.2026 r. do dnia 15.06.2026 r.

Wniosek do projektu planu ogólnego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Formularz w postaci papierowej dostępny jest w Urzędzie Miasta Świdwin oraz zamieszczony jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Świdwin <https://swidwin.biuletyn.net/> zakładka Planowanie przestrzenne i budownictwo oraz na stronie internetowej Miasta Świdwin <http://swidwin.pl/> w zakładce Aktualności.

Wnioski do projektu planu ogólnego można składać w postaci papierowej na adres: Urząd Miasta Świdwin, Plac Konstytucji 3 Maja 1, 78-300 Świdwin, w postaci elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej - za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej skrytka ePUAP: //209p8fiew/SkrytkaESP lub poczty elektronicznej na adres e-mail: ratusz@swidwin.pl oraz adres do e-Doręczeń: AE:PL-45372-90524-BVHFS-24.

Zgodnie z art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Świdwin, Urząd Miasta Świdwin, Plac Konstytucji 3 Maja 1, 78-300 Świdwin, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: ratusz@swidwin.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrywania wniosków jest Burmistrz Miasta Świdwin.

Wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Burmistrz Miasta Świdwin
Piotr Feliński

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w związku z realizacją zadań w zakresie planowania przestrzennego jest Burmistrz Miasta Świdwin. Treść klauzuli informacyjnej dotyczącej przetwarzania danych osobowych jest dostępna na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdwin (<https://swidwin.biuletyn.net> - klauzula informacyjna - RODO).

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

AUTOPROMOCJA

GŁOS
KOSZALIŃSKI

Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn

gk24.pl

REKLAMA

0011522744

WÓJT GMINY MANOWO

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Manowo oraz na stronach internetowych Urzędu Gminy został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia:

- pomieszczenia piwniczne o łącznej powierzchni 47,88 m² w budynku nr 8 (klub wiejski) w Rosnowie.

Szczegółowych informacji o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy Manowo, p. nr 16, tel. 94 318 32 70.



Burmistrz Kalisza Pomorskiego

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż

nieruchomości niezabudowanych położonych przy ul. Żurawiej w Kaliszu Pomorskim:

- **dz. nr 22/145 obr. 0001** Kalisz Pomorski o pow. 0,2029 ha, Nr KW K01D/00028234/8

Cena wywoławcza: 117.100,00zł, wadium: 11.710,00 zł, postąpienie – 1.180,00 zł

- **dz. nr 22/147 obr. 0001 m.** Kalisz Pomorski o pow. 0,2012 ha, Nr KW K01D/00028234/8

Cena wywoławcza: 116.200,00 zł, wadium: 11.620,00 zł, postąpienie – 1.170,00 zł

- **dz. nr 22/148 obr. 0001 m.** Kalisz Pomorski o pow. 0,2074 ha, Nr KW K01D/00028234/8

Cena wywoławcza: 119.700,00 zł, wadium: 11.970,00 zł, postąpienie – 1.200,00 zł

Przetarg odbędzie się dnia 18 czerwca 2026 roku o godz. 9⁰⁰ w Sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kaliszu Pomorskim.

1. **Warunkiem przystąpienia do przetargu** jest wpłacenie wadium w wysokości podanej w ogłoszeniu z zaznaczeniem w tytule wpłaty numeru nieruchomości, na które jest wpłacane wadium.

2. **Wadium** w pieniądzu należy wpłacić nie później niż do dnia 15 czerwca 2026 r. na konto Urzędu Miejskiego Kaliszu Pomorskim na nr konta: 53 8570 0002 0000 0156 2000 0020.

3. **Dodatkowe informacje** można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kaliszu Pomorskim pokój nr 3, tel. 94 361 77 95

Szczegółowe warunki przetargu i pełny opis nieruchomości podano w ogłoszeniu (Zarządzenie Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 83/2026) wywieszonym na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim, stronie internetowej BIP (Zakładka: Ogłoszenia – Nieruchomości), stronie internetowej www.kaliszpom.pl (Zakładka: Przetargi) w dniu 11 maja 2026 roku.

Ponadto Burmistrz Kalisza Pomorskiego informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kaliszu Pomorskim przy ul. Wolności 25

wywieszono na okres 21 dni:

- **dnia 6 maja 2026 r.** wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 80/2026 z dnia 6 maja 2026 r.).

- **dnia 7 maja 2026 r.** wykaz Nr 7/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 82/2026 z dnia 7 maja 2026 r.).

„Pomorze Zachodnie – Możesz wszystko”

Wykorzystaj szansę, jaką daje zmiana

Pięć różnych historii o odwadze i ciekawości świata, jedno wspólne przesłanie – otwórz się na zmiany. Marek Rupiński, Aleksandra Medvey-Gruszka, Robin Rogalski, Agnieszka Piegat i Przemysław Kowalewski udowadniają, że nauka przez całe życie ma sens. Sprawdź, dlaczego to nie pusty slogan, ale pełna możliwości i satysfakcji droga do sukcesu.

Raz zdobyte wykształcenie to za mało

Kampania społeczna „Pomorze Zachodnie – Możesz Wszystko” ma jasny przekaz. Każdy z nas ma w sobie potencjał, by rozwijać się i zdobywać nowe umiejętności. Wystarczy w to uwierzyć i zacząć działać. To także odpowiedź na wyzwania współczesności, która zmienia się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Sztuczna inteligencja i nowe technologie już teraz redefiniują rynek pracy. Pewne zawody znikają, inne dopiero pojawią się. Nierzadko nazwy stanowisk w ogłoszeniach o pracę przypominają łamigłówkę. W takim świecie raz zdobyte wykształcenie może nie wystarczyć.

– Gotowość do zdobywania nowych umiejętności, poszerzania wiedzy, sięgania po kolejne doświadczenia, a także odwaga, by uczyć się na błędach to kompetencje, które świetnie obrazują postawę uczenia się przez całe życie. Warto je rozwijać w sobie, by lepiej odnajdywać się w dynamicznie zmieniającym się świecie, świadomie kształtować swoją ścieżkę zawodową i budować w sobie poczucie wewnętrznego bezpieczeństwa – mówi Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego **Olgierd Geblewicz**.

Pomorze Zachodnie stawia na rozwój

Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, który stoi za realizacją tej kampanii, motywuje mieszkańców i mieszkańców regionu do inwestowania w siebie, pokazując Pomorze Zachodnie jako miejsce sprzyjające rozwojowi, innowacjom i dobrej jakości życia. – Uczenie się przez całe życie nie oznacza powrotu do szkolnych ławek, lecz postawę otwartości, ciekawości i odwagi wobec zmian – podkreśla marszałek **Olgierd Geblewicz**.

Pokazują, jak to się robi

Ambasadorzy kampanii: Agnieszka Piegat, Marek Rupiński, Przemysław Kowalewski, Aleksandra Medvey-Gruszka i Robin Rogalski dzieląc się swoimi historiami, inspirują innych do podejmowania własnych wyzwań.

Agnieszka Piegat, naukowczyni z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego pokazuje, że nauka to nie tylko teorie i wzory chemiczne, lecz konkretna odpowiedź na prawdziwe problemy. Obecnie pracuje nad terapią celowaną w leczeniu przerzutów raka jajnika.

Marek Rupiński jest ultrakolarzem, który udowadnia, że ograniczenia istnieją tylko w głowie. W świecie, który często gloryfikuje wczesny sukces pokazał, że determinacja, konsekwencja i wiara w siebie potrafią przebić każdy

schemat. Swoje największe sportowe sukcesy osiągnął jako dojrzały mężczyzna. Jest pierwszym Polakiem w historii, który zdobył tytuł Mistrza Pucharu Świata World Ultra-Cycling Association, co czyni go wyjątkowym ambasadorem wytrwałości, determinacji i nieustannego rozwoju.

Przemysław Kowalewski po czterdziestce napisał swoją pierwszą książkę udowadniając, że niezależnie od momentu, w którym się znajdujemy, zawsze jest czas, by zacząć od nowa. Jest to przykład osoby, dla której droga do sukcesu nie była prostą linią, lecz nieustannym procesem poszu-

na pełniejsze, bardziej świadome i pasjonujące życie. Choć zaczynała od architektury wnętrz i wzornictwa przemysłowego, to właśnie fotografia stała się jej prawdziwą pasją. Jej obecność w świecie nowych technologii fotograficznych świadczy o gotowości do nauki, eksperymentowania i ciągłego doskonalenia, czyli kluczowych cech ambasadorów idei „lifelong learning”.

Robin Rogalski jest utalentowanym kierowcą ze Szczecina, który ściga się w najbardziej prestiżowej klasie samochodów wyścigowych GT3 w barwach marki Lamborghini. Jego historia pokazuje, jak z pozornie przypadkowego doświadczenia jakim była wizyta na torze gokartowym może narodzić się pasja i zawód. Sukces to efekt nauki, dyscypliny i nieustannej pracy nad sobą. Jest uosobieniem nowego pokolenia, które stawia sobie ambitne cele i konsekwentnie je realizuje.

Co możesz...?

Kampania „Pomorze Zachodnie – Możesz Wszystko” to dobra inspiracja do tego, by nie bać się zmian i sięgać po więcej. **Możesz** dowolnie zmieniać swoje życie i zawód, **możesz** odkrywać pasję w każdym wieku, **możesz** zacząć od nowa, **możesz** rozwijać się, choć droga bywa czasem trudna. – Wkrótce ogłosimy kolejnego ambasadora, pokazując Pomorze Zachodnie przez pryzmat innych zawodowych wyborów naszych mieszkańców – dodaje marszałek **Olgierd Geblewicz**.



kiwania, uczenia się i doskonalenia. Pierwsze teksty pisał do szuflady, nie myśląc jeszcze, że pewnego dnia staną się one początkiem czegoś większego.

Aleksandra Medvey-Gruszka, artystka i fotografka, nieustannie eksperymentuje i wymyśla siebie na nowo. Jej zdjęcia znalazły się wśród 50 najlepszych fotografii eventowych na świecie. Jest żywym dowodem na to, że uczenie się przez całe życie to nie tylko idea, ale sposób

Z ambasadorami
i bohaterami kampanii
„Pomorze Zachodnie –
Możesz Wszystko”
zapoznasz się na



<https://biznes.wzp.pl/ambasadorzy/>

POLSKA i ŚWIAT

RYNEK PALIW

– Pakiet „Ceny Paliw Niżej” zostanie przedłużony do końca maja – przekazał w środę minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. Na CPN składają się obniżone stawki VAT i akcyzy na paliwa, a także mechanizm maksymalnej ceny niektórych paliw. Minister energii Miłosz Motyka przekonywał w środę w Sejmie, że program CPN okazał się sukcesem, co powoduje, że ceny paliw i diesla w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej.

„
Do końca maja CPN
będzie przedłużony na pewno.
Co dalej – zobaczymy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Myśliwce F-35 Husarz wkrótce wylądują w bazie w Łasku

Marcin Koziestański
Łask

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz.

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika. Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku, nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerzą zdolności naszego lotnictwa.

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudnowykrywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia”. Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się fundamentem odstraszania w ramach wschodniej flanki NATO.

Harmonogram dostaw

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji pierwsze maszyny mają pojawić się w kraju jeszcze w maju.



FOT. X

F-35 zostaną „przechwycone” i uroczystie przywitane w powietrzu przez polskie F-16

Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35 zo-

staną „przechwycone” i uroczystie przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku planowana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Gigantyczny kontrakt

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie tylko same płatowce, ale cały ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzi: 32 samoloty F-35A Lightning II; pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt do obsługi naziemnej oraz informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapewnione do 2030 roku); pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego; 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainwestowała również ogromne

środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów i budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa USA.

Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, polski personel musiał przejść mordercze przeszkolenie w Ebbing Air National Guard Base w stanie Arkansas. Płk pil. Krzysztof Duda podkreślił wagę tego etapu. – Dzięki ukończeniu kursów instruktora nasi piloci będą szkolić w Polsce przyszłe kadry. Będziemy tzw. bazą matką dla samolotów F-35. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, która jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie – poinformował.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011519998

Ruszyła morska faza budowy Baltica 2. Polska stawia na offshore

Rozpoczęła się kluczowa faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Wspólna inwestycja PGE Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Ørsted ma zapewnić dostawy energii z morskiego wiatru już w przyszłym roku. Docelowo Baltica 2 o mocy 1,5 GW będzie dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych w Polsce. Energia produkowana na Bałtyku ma być nie tylko czysta, ale również stabilna i konkurencyjna cenowo.

Pierwsze monopale zainstalowane

Przełomowy moment dla realizacji projektu ogłoszony został w Gdańsku, gdzie potwierdzono, że pierwszych 11 monopali, czyli fundamentów przyszłych turbin wiatrowych, dotarło już na miejsce i zakończono ich instalację.

– Oficjalnie możemy oświadczyć, że morska faza inwestycji projektu Baltica 2 właśnie się rozpoczęła – mówił prezes PGE Dariusz Lubera. – Do tej pory prace prowadzone były na lądzie, teraz przenoszą się na morze.

– To szczególny dzień zarówno dla polskiej branży offshore, jak i dla Ørsted. Kilka lat temu rozpoczęliśmy rozmowy o tym projekcie, a dziś jesteśmy na etapie budowy. To dowód ambicji wszystkich osób zaangażowanych w tę inwestycję – podkreślił Rasmus Errboe, prezes Ørsted.



Jak zaznaczał prezes PGE, budowa Baltica 2 to nie tylko ambitne przedsięwzięcie infrastrukturalne, ale również projekt o strategicznym znaczeniu dla Polski.

– Offshore stanie się kluczowym elementem polskiego miksu energetycznego. Budujemy nie tylko farmę wiatrową, ale zupełnie nowy rozdział polskiej energetyki. Energia z morskiego wiatru jest wydajna, stabilna, a prąd produkowany przez offshore będzie tani – mówił Lubera.

Inwestycja w połowie realizacji
O zaawansowaniu prac mówił także Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica.

– Dysponujemy komponentami najwyższej jakości i najlepszą dostępną technologią. Jesteśmy obecnie na półmetku realizacji całej inwestycji. Pierwsze dostawy energii z farmy rozpoczną się już w przyszłym roku – podkreślał.

Przedstawiciele rządu zwracali uwagę, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej przestał być jedynie przedmiotem planów i dyskusji.

– To już nie są tylko zapowiedzi. Przed nami kolejny ważny etap inwestycji w morską energetykę wiatrową. Ten projekt wyraźnie przyspiesza – mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

– Zależy nam, aby Polska była bezpieczna, a jednym z fun-

damentów bezpieczeństwa jest suwerenność energetyczna. Żeby ją osiągnąć, trzeba przestać mówić, a zacząć działać. I właśnie to się dziś dzieje dzięki zaangażowaniu wielu osób – od pracowników hal produkcyjnych po zespoły projektowe – podkreślał Miłosz Motyka, minister energii.

Offshore filarem bezpieczeństwa energetycznego Uroczystość inaugurująca morską fazę budowy Baltica 2 była również okazją do rozmów o strategicznym znaczeniu energetyki offshore dla Polski.

– Energia z polskiego Bałtyku nie utknie w Cieśninie Ormuz i jej cena nie wzrośnie nagle z dnia na dzień. To energia nasza, polska, rozwijana we współpracy z duńskimi partnerami – podkreślała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska.

Wiceminister zapowiedział także dalszy rozwój sektora offshore. Zgodnie z założeniami do 2040 roku morska energetyka wiatrowa ma odpowiadać za produkcję nawet 18 GW energii w Polsce.

– Polska będzie bezpieczna wtedy, gdy będzie samodzielnie produkować energię, magazynować ją i dostarczać obywatelom oraz przedsiębiorcom. Suwerenność energetyczna stanowi fundament architektury bezpieczeń-

stwa państwa – mówił Miłosz Motyka.

Zielona energia impulsem dla gospodarki

Zdaniem przedstawicieli rządu i branży rozwój energetyki offshore może stać się również impulsem modernizacyjnym dla gospodarki.

– Dzięki energii z offshore będziemy mogli modernizować między innymi sektor ciepłowniczy i stopniowo go elektryfikować. To ogromna korzyść zarówno dla transformacji energetycznej, jak i polityki klimatycznej. Oprócz efektów gospodarczych i wzrostu bezpieczeństwa zyskamy także szereg korzyści środowiskowych, takich jak rozwój monitoringu środowiska – wskazywała Paulina Hennig-Kloska.

Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że morska energetyka wiatrowa oznacza nie tylko bezemisyną i tańszą energię, ale także rozwój nowoczesnych kompetencji przemysłowych w Polsce. W realizację projektu zaangażowane są polskie przedsiębiorstwa odpowiadające za produkcję elementów konstrukcyjnych farmy.

Jerzy Wiatr, prezes Grupy Przemysłowej Baltic, gdzie powstają m.in. klatki anodowe dla farm wiatrowych, podkreślał znaczenie krajowych kompetencji w zakresie produkcji

konstrukcji stalowych dla sektora offshore.

Morska część projektu Baltica 2 powstaje w polskiej części Bałtyku, pomiędzy Ustką a Choczewem, około 40 kilometrów od brzegu. Farma będzie składała się ze 107 turbin o mocy 14 MW każda, posadowionych na 111 monopalach na obszarze około 190 km kw. Docelowo instalacja ma dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych.

Realizacja Baltica 2 ma być jednym z najważniejszych kroków w transformacji polskiej energetyki i rozwoju krajowego sektora offshore. Inwestycja nie tylko zwiększy udział odnawialnych źródeł energii w krajowym miksie energetycznym, ale także wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz stworzy nowe możliwości dla krajowego przemysłu i rynku pracy. Przedstawiciele rządu i branży podkreślają, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej może w najbliższych latach stać się jednym z głównych motorów modernizacji gospodarki i budowy niezależności energetycznej kraju. Baltica 2 ma być również dowodem na to, że Polska coraz odważniej wchodzi do grona państw rozwijających nowoczesne technologie energetyczne na dużą skalę.

Iran odzyskał dostęp do baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Podczas obowiązyującego zawieszenia broni Iran przywrócił dostęp do 30 z 33 baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz po wcześniejszych intensywnych atakach USA.

Źródła zaznajomione z ocenami amerykańskiego wywiadu poinformowały „New York Times” (NYT), że bazy odniosły różne uszkodzenia, ale znów działają, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla amerykańskich okrętów wojkowych i tankowców w cieśninie.

Ponadto z danych amerykańskiego wywiadu wynika, że Iran zachował około 70% wyrzutni w całym kraju, a także

około 70% swojego przedwojennego arsenału raketowego. Mowa tu o raketach balistycznych zdolnych do rażenia innych krajów regionu, a także o raketach manewrujących, które mogą być wykorzystywane do uderzeń na cele znajdujące się w bliższej odległości na lądzie lub na morzu.

Ponadto zdjęcia satelitarne i inne środki obserwacji wskazują, że Iran przywrócił dostęp do około 90% swoich podziemnych magazynów raketowych i wyrzutni na terenie całego kraju. Jak zauważa „NYT”, te dane wywiadowcze są sprzeczne z publicznymi oświadczeniami prezydenta Donalda Trumpa i szefa Pentagonu, że irańska armia została „zniszczona” i „nie stanowi już” zagrożenia.



Większość arsenału raketowego Iranu przetrwała naloty USA i Izraela

Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Trump?

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent Donald Trump stwierdził, że trudności finansowe Amerykanów nie mają wpływu na jego decyzje w trakcie negocjacji mających na celu zakończenie konfliktu z Iranem.

Zapytany przez dziennikarza, w jakim stopniu sytuacja finansowa Amerykanów motywuje go do zawarcia porozumienia z Iranem, Trump odpowiedział: „Ani trochę”.

– Jedyne, co ma znaczenie, gdy mówię o Iranie, to to, że nie mogą oni posiadać broni jądrowej – powiedział Trump przed opuszczeniem Białego Domu, gdy wyruszał w podróż do Chin. „Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę o jednej rzeczy: nie możemy pozwolić Iranowi na posiadanie broni jądrowej. To wszystko. To jedyna rzecz, która mnie motywuje”.

Wypowiedzi Trumpa prawdopodobnie spotykają się z krytyką ze strony osób, które twierdzą, że administracja powinna zrównoważyć cele geopolityczne z wpływem gospodarczym na Amerykanów, zwłaszcza że obawy związane z kosztami życia pozostają głównym problemem dla wyborców przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi.

Poproszony o wyjaśnienie wypowiedzi prezydenta, dy-



Od początku wojny z Iranem średnia cena galona benzyny wzrosła o ponad 50 procent

rektor ds. komunikacji Białego Domu Steven Cheung powiedział, że „najważniejszym obowiązkiem Trumpa jest bezpieczeństwo Amerykanów. Iran nie może posiadać broni jądrowej, a gdyby nie podjęto żadnych działań, miałby ją, co stanowi zagrożenie dla wszystkich Amerykanów”.

Trump znajduje się pod rosnącą presją ze strony innych republikanów, którzy obawiają się, że trudności gospodarcze spowodowane wojną mogą wywołać negatywną reakcję wobec partii i kosztować ją utratę kontroli nad Izbą Reprezentantów, a być może także Senat w listopadzie.

Rosnące koszty energii związane z konfliktem z Iranem spowodowały wzrost cen benzyny i przyczyniły się do inflacji. Według danych opubli-

kowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat.

Iran i jego atomowe ambicje

Trump przedstawił swoje podejście jako kwestię bezpieczeństwa narodowego i globalnego, sugerując, że obawy gospodarcze są drugorzędne w stosunku do zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Oceny wywiadu amerykańskiego wskazują jednak, że czas

Według danych opublikowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat

potrzebny Iranowi na zbudowanie broni jądrowej nie zmienił się od zeszłego lata, kiedy to analitycy oszacowali, że atak amerykańsko-izraelski wydłużył ten termin z dziewięciu miesięcy do roku, według trzech źródeł zaznajomionych z tą sprawą. Oceny programu jądrowego Teheranu pozostają zasadniczo niezmienione nawet po dwóch miesiącach wojny.

Sojusznicy Trumpa powtórzyli jego argument, że ryzyko związane z Iranem posiadającym broń jądrową przeważa nad krótkoterminowymi trudnościami gospodarczymi. Iran zaprzecza, jakoby dążył do posiadania broni jądrowej i twierdzi, że jego program ma charakter pokojowy, choć mocarstwa zachodnie podejrzewają, że ma on na celu rozwinięcie zdolności do budowy bomby.

„Super El Niño” przyniesie nam rekordową falę upałów

Kazimierz Sikorski
Londyn

Zdaniem badaczy potężny wzorzec pogodowy narasta w Oceanie Spokojnym i może wywołać ekstremalne upały na całym świecie w nadchodzących miesiącach.

Wiele krajów będzie się smażyć w upale sięgającym 40°C latem, a prognozy oceniają, że „Super El Niño” spowoduje jeszcze wyższe temperatury w przyszłym roku.

Brytyjski Met Office ocenia, że istnieje już 40% szans, że tegoroczne lato będzie równie upalne, jak w 2022 roku, kiedy to na Wyspach po raz pierwszy temperatura przekroczyła 40°C.

A eksperci uważają, że istnieje 82% szans na wystąpienie „bardzo silnego” El Niño w tym roku, zgodnie z prognozami,

w tym unijnego programu Copernicus Climate Change Service.

Specjalista ds. klimatu Jeff Berardelli mówi: „Myślę, że będziemy świadkami zjawisk pogodowych, jakich nigdy wcześniej nie widzieliśmy w historii nowożytnej”.

Profesor Mark Maslin z University College London: „Można nazwać to super El Niño” i przewiduję, że może ono stać się jednym z najsilniejszych, jakie odnotowano”.

El Niño występuje, gdy ogromne ilości ciepła z Pacyfiku są uwalniane do atmosfery. Zjawisko to występuje zazwyczaj co kilka lat i może spowodować wzrost globalnych temperatur z jesieni na kolejne lato.

Oznacza to, że przyszłe lato może być jeszcze gorętsze niż prognozowany rekord tegoroczny.

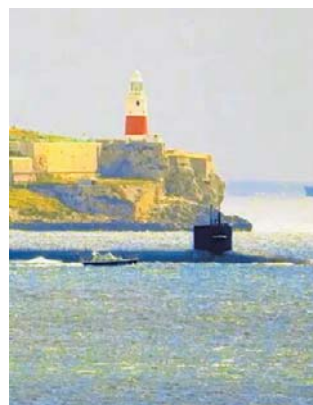
Podwodny okręt USA wpłynął na Morze Śródziemne. Może mieć broń atomową

Grzegorz Kuczyński
Gibraltar

Amerykański okręt podwodny z pociskami balistycznymi, prawdopodobnie USS Alaska (SSBN-732), opuścił Gibraltar i wpłynął na Morze Śródziemne.

Okręt podwodny wyruszył na wschód z rejonu Gibraltaru we wtorek, po krótkim postoju w pobliżu tej brytyjskiej bazy (przyplłynął tam w sobotę). Powszechnie uważa się, że to USS Alaska, atomowy okręt podwodny klasy Ohio wyposażony w pociski balistyczne.

Te jednostki typu SSBN stanowią jeden z podstawowych elementów amerykańskiej triady nuklearnej, zaprojektowany w celu zapewnienia zdolności do przeprowadzenia drugiego uderzenia atomowego.



USS Alaska w Cieśninie Gibraltarskiej

Już z tego powodu takie misje są zawsze strategicznie ważne, nawet jeśli odbywają się rutynowo.

To, co sprawia, że ten ruch okrętu jest szczególnie interesujący, to niemal równoczesna obecność w Europie samolotu E-6A Mercury Marynarki Wo-

jennej Stanów Zjednoczonych. Samolot ten służy jako powietrzne centrum dowodzenia nuklearnego, zdolne do przekazywania rozkazów wystrzelenia amerykańskim okrętom podwodnym z pociskami balistycznymi za pośrednictwem łączności bardzo niskiej częstotliwości.

Chociaż obecnie nic nie wskazuje na operacyjny stan gotowości nuklearnej ani na zbliżającą się eskalację, ten zbieg okoliczności nieuchronnie przyciąga uwagę w momencie utrzymującej się niestabilności na wielu obszarach, w tym na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej.

Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nigdy publicznie nie potwierdza statusu operacyjnego ani uzbrojenia swojej floty SSBN. W rezultacie nie można ustalić, czy okręt pod-

wodny wpływający na Morze Śródziemne przewozi głowice nuklearne. Niemniej jednak nawet widoczny ruch takich środków może mieć wartość strategicznego przekazu, zwłaszcza w okresach wzmożonego napięcia geopolitycznego. Nie jest jasne, czy oznacza to początek dłuższej obecności USS Alaska na Morzu Śródziemnym.

W ostatnich latach ruchy okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi w pobliżu Europy stały się czasami bardziej widoczne niż w przeszłości, co może odzwierciedlać zmieniającą się dynamikę sygnałów odstraszających między głównymi mocarstwami. Przedłużony patrol na Morzu Śródziemnym zbliżyłby okręt podwodny do kilku strategicznych teatrów działań, pozostawiając go jednocześnie pod ochroną marynarki wojennej NATO.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Miłość i niechciane konsekwencje

Jutro w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarrette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson, Chloe Breen.
Is

W KSIĘGARNIACH

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc), kolejna porcja przygód komisarza Mauriziego. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną, studium psychologicznym i hołdem dla malarstwa jako ponadczasowego języka sztuki. A zaczyna się od zaginięcia Laury Garaudo – pięknej i inteligentnej żony znanego pisarza – która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości.
bb

ROZCZNICA

Pamiętajcie o autorze „Upiöra w operze”

6 maja minęła 158. rocznica urodzin Gastona Leroux (zmarł 15 kwietnia 1927 r. w Nicei), francuskiego prawnika, pisarza i reportera, znanego głównie z tzw. literatury weird fiction w stylu Howarda P. Lovecrafta. Ale pisał także powieści detektywistyczne w manierze Arthura C. Doyle’a. Najslawniejszą powieścią Leroux jest „Upiór w operze” z 1910 r. – historia miłości bytującego w podziemiach Opery Paryskiej Upiöra do śpiewaczki Christine Daaé.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 205. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Ksiądz detektyw Mateusz z Sandomierza miał poprzednika. Był nim Don Matteo z miasteczka Gubbio –
str. 10

„Okrutny mord w skierniewickim dworku”. W 1938 r. ta sprawa była na ustach wszystkich –
str. 11

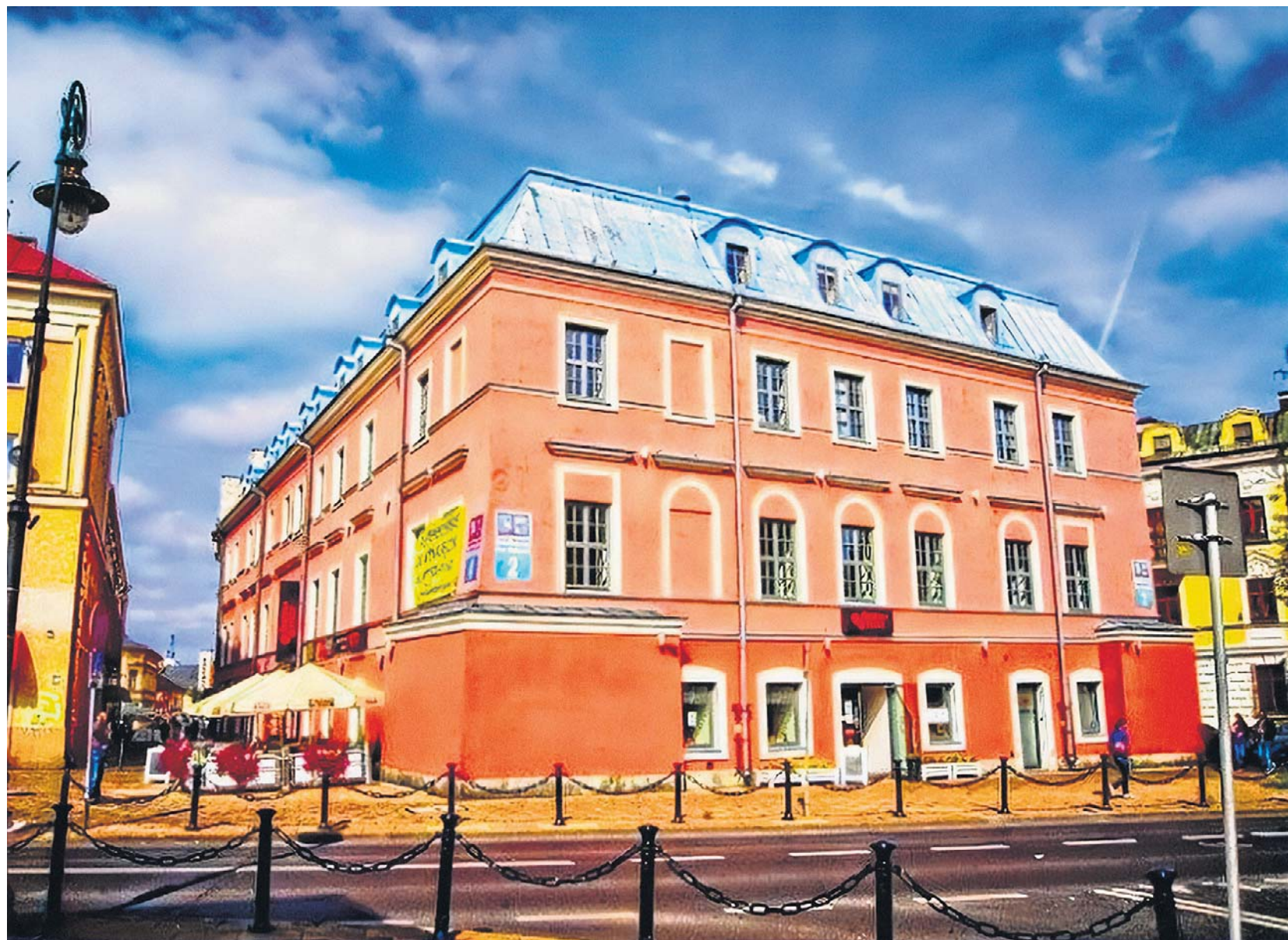
ZA TYDZIEŃ

8 maja 1953 r. biskupi mówią: „Non possumus”

W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim.



Zdemaskowani masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny



Siedziba Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Powstało w 1815 r. i zajmowało się prowadzeniem schronisk, ochronek i szeroko rozumianą działalnością socjalną na rzecz osób wymagających wsparcia. W 1952 r. władze stalinowskie zakazały działalności LTD, a jego majątek skonfiskowano

Małgorzata Szlachetka
redakcja@polskatimes.pl

Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Okazuje się, że wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli najznakomitsi obywatele miasta nad Bystrzycą. Na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem, który po uchwaleniu Konstytucji 3 maja został prezydentem Lublina.

Masoni i konstytucja

Ruch masoniowski narodził się w Anglii. Polski termin „mason” pochodzi od tego samego słowa w języku angielskim. Podobnie brzmi po francusku. Można je tłumaczyć jako „mularz”. Z kolei polskie słowo „wolnomularz” oznacza osobę inicjowaną, przyjętą do loży wolnomularskiej. Terminy „mason” i „wolnomularz” stosuje się wymiennie. Dawna nazwa wolnomularstwa to „sztuka królewska”, po łacinie „ars regia”.

Pierwsza loża na ziemiach Rzeczypospolitej powstała w trzeciej dekadzie XVIII w. Co

ciekawe – w przeciwieństwie do loży angielskich – przyjmowały one także kobiety. Wolnomularstwo było nierozdzielnie związane z prądami oświeceniowymi. Ze środowiska wolnomularskiego wywodzą się założyciele Szkoły Rycerskiej oraz twórcy Konstytucji 3 maja, na czele ze stawiającym na reformę państwa królem Stanisławem Poniatowskim.

Masonem był także urodzony w Lublinie Stanisław Kostka Potocki, poseł z województwa lubelskiego na Sejm Czteroletni. Jeden z sygnatariuszy Konstytucji 3 maja. Potocki aż przez 11 lat był Wielkim Mi-

strzem Wielkiego Wschodu Polskiego. Należał więc do najważniejszych masonów na ziemiach polskich.

W okresie zaborów loże zakładane przez Polaków mocno akcentowały motyw odzyskania przez nasz kraj niepodległości, co zawsze powiązane było z potrzebą samodoskonalenia. Kres dążeniu do ideału miała przynieść dopiero śmierć.

Zostały pamiątki

Pierwsza loża masoniowska Lublina „Wolność Odzyskana” została założona 9 lutego 1811 r. Jej historię i listę członków znamy dziś dzięki tomowi

„Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822”, spisane przez historyka dziejów masonerii hr. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Prawdopodobnie także należącego do loży.

W 1933 r. dotarł on do pamiątek przechowywanych przez dr. Jana Mędrkiewicza, którego przodkiem ze strony matki był Paweł Wagner, ewangelik i członek lubelskiej loży „Wolność Odzyskana”. Wagner, a potem Mędrkiewiczowie byli właścicielami istniejącego do dziś Dworku Kościuszków.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

SKĄD SIĘ WZIAŁ OJCIEC MATEUSZ?

Bijący swego czasu rekordy popularności serial o ks. Mateuszu Żmigrodzkim, który pełni rolę nieetatowego miejskiego detektywa w Sandomierzu, nie wziął się znikąd. Produkcja została oparta na tzw. formacie serialowym rodem z Włoch. W oryginale nosił on tytuł „Don Matteo”.

Don Matteo na tropie

Akcja serialu rozgrywa się w mieście Gubbio w środkowych Włoszech. Nim nastał tam ks. Matteo, miasteczko znane było przede wszystkim z ekolegandy, wedle której św. Franciszek dyskutował tam z „bratem wilkiem”, aby ten przestał terrorizować mieszkańców, a także XVI-wiecznej Bazyliki św. Ubaldina na górze Ingino.

W kilkuset odcinkach 13 serii (emitent: stacja telewizyjna Rai Uno) ks. Matteo Bondini, były misjonarz na antypodach, a obecnie proboszcz parafii św. Jana, zajmuje się amatorsko rozwiązywaniem najbardziej wyrafinowanych zagadek kryminalnych. Służy pomocą i radą miejscowemu korpusowi karabinierów, ale jest też pocieszycielem skruszonych przestępców.

Duet z Budem

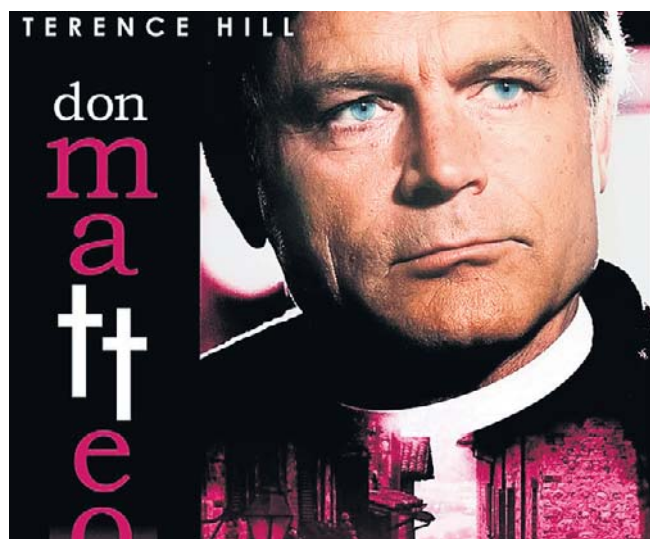
Motorem napędzającym serial był Terence Hill (właśc. Mario Girotti), który zyskał sławę w latach 60. z ról w spaghetti westernach i ekranizacjach powieści przygodowych Karola Maya. Westernowe imię Hilla brzmiało Trinity albo Django, a jako niefrasobliwy rewolwerowiec zyskiwał sympatię płci pięknej promiennym uśmiechem i oczami jak bławatki.

Na planie jednego ze spaghetti westernów: „Bóg wybacza - ja nigdy” z 1968 r. po raz pierwszy spotkał się z Budem Spencerem (właśc. Carlo Pedersolim), wielkim jak dąb, z którym w latach 70. i 80. stworzył duet w komediach klasy B, a właściwie C.

Proboszcz na motocyklu

Dlaczego to właśnie Hilla wybrano do roli ks. Matteo? Prawdopodobnie producentom spodobał się jego wizerunek w sutannie. A założył ją w 1983 r., gdy zastąpił słynnego Fernandela w roli księdza oryginała w komedii sensacyjnej „Don Camillo”. Wypaść rewelacyjnie i przekonująco w całkowicie nieksiężowskich czynnościach; pędząc po miasteczku na motocyklu, tłukąc złoczyńców, popijając toskańskie wino i grając w karty.

A jego niekończące się wojenki z komunistycznym wójtem urośliwego Brescello, Giuseppe Bottazzim, zwanym Peppone, zachwyciłyby pewnie autora powieści o Don Camillo - Giovanniego Guareschiego. Gdyby, rzecz jasna, ten jeszcze wówczas żył.



Na 42. Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym w Monte Carlo Hill otrzymał nagrodę dla Aktora Roku



Pamiątki po lubelskich masonach znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

22 LISTOPADA 1938 R. ZAKAZANO DZIAŁALNOŚCI MASONERII W POLSCE

Masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny, jak go malują

Ciąg dalszy ze str. 9

Gdy mocą ukazu carskiego z sierpnia 1821 r. zostały rozwiązane struktury lożowe w Rosji oraz w zaborze rosyjskim, Wagner ukrył cenne pamiątki masońskie w swoim dworcu. W ten sposób ocalał je przed prawdopodobnym zniszczeniem.

Spiski i rytuały

Ważnym elementem masońskich spotkań były wspólne posiłki przy stole ustawionym w podkowie, w czasie których nie tylko wznoszono toasty, ale też śpiewano pieśni. W XIX w. przy akompaniamencie klawesynu, następnie fisharmonii, a nawet organów. Do dziś zachowały się masońskie śpiewniki.

Szczególnie uroczyste były biesiady organizowane w dniu patronów masonerii: św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Przy wznoszeniu toastów używano swojego sztyfu: puchar - strzelba, podnieść puchar - dobyć oręża, wino czerwone - proch pospolity, wino białe - proch tęgi. Łyżka była kielnią, a chleb surowym kamieniem.

Wody ze Sławinka

Pawłowi Wagnerowi jego rodzinne miasto zawdzięcza powstanie uzdrowiska na Sławinku. Tam w XIX wieku ówczesni lublinianie wylegiwali się w wannach wypełnionych wodą mineralną czerpaną z podziemnych źródeł. „Wody ze Sławinka używano jeszcze i w latach powojennych” -

czytamy na stronie Ogrodu Botanicznego UMCS. Dziś w Lublinie mało kto o tym pamięta, podobnie jak i o samym założycielu uzdrowiska.

Gdy Stanisław Małachowski-Łempicki pisał swoją książkę, Jan Mędrkiewicz otworzył przed nim rodzinne archiwa. Pokazał dyplomy, rękopisy i dwa kobierce, które były elementami wyposażenia sali lożowej. Te ostatnie należały do najcenniejszych obiektów masońskich i po kasacie wolnomularstwa, by nie wpadły w niepożądane ręce, były zazwyczaj niszczone.

Był masonem czy nie?

Lubelska loża „Wolność Odzyskana” była jedną z pierwszych w Księstwie Warszawskim. W gronie jej założycieli znalazło się wielu

wojskowych, m.in. gen. dyw. Ludwik Kamieniecki (późniejszy pierwszy mistrz), pułkownicy Antoni Gużkowski, Józef Nowicki i Maciej Straszewski, ale też prawnicy, jak Jan Luszczylński, sędzia Trybunału Cywilnego w Lubelskiem.

Uwagę przykuwa jednak inne nazwisko, Teodor Gruel. To jedyna postać, przy której hrabia Małachowski-Łempicki nie podaje pełnionej funkcji. Być może dlatego, że ówczesnemu czytelnikowi był doskonale znany.

Czy pierwszy konstytucyjny prezydent Lublina był wolnomularzem? Zapewne, podobnie jak gorącym orędownikiem reform Sejmu Czteroletniego, a w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostarczycielem dla powstańców lekarstw o wartości 3561 złotych.



Podziw i uznanie

Wróćmy do historii loży „Wolność Odzyskana”. W 1813 r. mistrzem katedry został Ksawery Potocki, prezes Sądu Karnego departamentu lubelskiego. W następnym roku w tej roli zastąpił go lubelski bibliofil Klemens Urmowski.

„O prywatnej bibliotece Klemensa Urmowskiego głośno było w ówczesnym Lublinie, wywoływała uczucia podziwu i uznania. (...) Wszystko, co nowe i wartościowe na rynku, nie było mu obce. Utrzymywał obszerne kontakty z autorami, wydawcami i księgarzami, swoje zbiory kompletował z niezawodnym znanstwem (...)” – czytamy w artykule Mieczysława Adrianka „Po trzykroć książki”.

Dodajmy, że „Almanach Lubelski” został wydany w drukarni innego lubelskiego masona – Jana Karola Pruskiego. We wspomnianym tomie znalazł się m.in. pierwszy przewodnik po województwie lubelskim – „Opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego” spisany przez Kazimierza Padułę.

Także por. Fredro

„Wolność Odzyskana” w 1815 r. miała już 159 tzw. czynnych członków. Prawie połowę z nich stanowili wojskowi, 22 osoby reprezentowały zawodowo prawnicze. Do grona lubelskich masonów przez chwilę należał także Aleksander Fredro, porucznik ułanów lubelskich; jeszcze nie dramatopisarz, a żołnierz.

Członkami loży byli także muzycy Ludwik Romm i Michał Serwaczyński, ale też kupiec Jan Meisner, szef pociągów Feliks Hryniewicz czy ewangelicki pastor Jakub Glass. Wreszcie wspomniany

już właściciel drukarni Jan Karol Pruski oraz sekretarz poczty Michał Somerfeld.

„Każda loża starała się mieć w swym gronie właściciela drukarni i naczelnika poczty” – pisze hrabia Małachowski-Łempicki.

„Podróż do Kalopei”

Na stronie Teatru NN (teatrnn.pl) można znaleźć informację, że to w siedzibie lubelskiej loży masonów jej mistrz Wojciech Gutkowski mógł czytać innym wolnomularzom rękopis swojej „Podróży do Kalopei, do kraju najszcześniejszego w świecie”. Jest to pierwsza polska powieść utopijna.

W fikcyjnej krainie Kalopów (Kalop – odwrócenie słowa Polak) znajdującej się w Australii autor opisał idealne społeczeństwo komunistyczne. Jest tam też opis maszyny latającej wzorowanej na teoretycznych wyliczeniach George’a Cayleya, prekursora lotnictwa światowego; wyobrażenia broni szybkostrzelnej czy też „pancernych wehikułów”. Powieść ukazała się w druku dopiero w 1956 r.

Niemieccy bracia

„Wolność Odzyskana” nie była jedyną lożą masonowską w Lublinie. 26 maja 1816 r. powstała „Świątynia Równości”. Ją z kolei upodobał sobie lokalni urzędnicy. Działała także niższa kapituła „Prawdziwa Jedność”, która

m.in. prowadziła bibliotekę i odczyty dla braci z Lublina.

Ważnym aspektem działalności masonów była dobroczynność. W każdej loży znajdowali się bracia nazywani jałmużnikami. „W Bibliotece Narodowej zachowały się listy z prośbą o pomoc, słane do warszawskiej loży „Świątynia Izis” przez braci niemieckich. To byli pruscy urzędnicy, którzy zostali w Polsce po 1807 r., czyli po powstaniu Księstwa Warszawskiego” – dowodzi prof. Tadeusz Cegielski, historyk Uniwersytetu Warszawskiego, a także wolnomularz.

12 lutego 1815 r. powstało Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Prezesem towarzystwa został wybitny mason, ks. Adam Czartoryski. Także większość jego założycieli była wolnomularzami. I to oni nadawali ton tej instytucji do czasu nakazu likwidacji łóż z 1821 r.

Na mapie Lublina

Lubelscy masoni na początku spotykali się w prywatnych mieszkaniach. Trwało to do czasu zakupu dwóch sąsiadujących pałaców, które wówczas znajdowały się przy ul. Podwale 218, dziś ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2 (obecnie siedziba lubelskich biskupów i kurii).

Do nazwisk masonów właścicieli zespołu dotarł wielokrotnie już tutaj cytowany Stanisław Małachowski-Łempicki. W latach 30. XX w. poszedł do Sądu Okręgowego i zajął do księgi hipotecznej nieruchomości. Co się okazało? Że nie tylko pałac konsystorski, ale i biskupi były w przeszłości własnością lubelskich maso-
nów.

Jeden z nich kupił Paweł Wagner z loży „Wolność Odzyskana”, a drugi Jan Reinberger, członek loży „Świątynia Równości”. Co więcej, sprzedającym był Kazimierz Doliński, brat służący w loży „Wolność Odzyskana”. Sprzedaż została sfinalizowana 2 grudnia 1817 r.

60 kochanek

Z Lubelszczyzną związana jest jedna z pierwszych i najważniejszych masonek na ziemiach polskich. Izabela z Flemmingów Czartoryska. Według prof. Cegielskiego była liderką działającej w Warszawie od 1783 r. kobiecej loży „Dobroczynność”.

Współcześni zachwycali się urodą Izabeli i to mimo tego, że twarz księżnej speściły ślady przebytej w dzieciństwie ospy. Skaz na cerze nie widać oczywi-

ście na jej portretach. Jej kochankami byli król Stanisław August Poniatowski i poseł rosyjski, książę Nikołaj Repnin. Diuk Armand Louis de Gontaut de Lauzun w pamiętnikach, oceniając blisko 60 swoich kochanek, najwyżej postawił właśnie Izabelę Czartoryską.

Car jest przeciw

Ukaz cara Aleksandra I (co ciekawe, wcześniej także członka loży) z 1821 r. o rozwiązaniu wszystkich łóż był dla braci wstrząsem. Łudzili się, że to tylko czasowa sytuacja. Z tego powodu zabrali ze sobą, żeby nie przepadły, archiwum, pieczęcie, książki, klejnoty i sprzęty łóżowe. Wśród nich tron mistrza.

Pieniądze, które znajdowały się w kasie, rozdali biednym. Potrzebujący zaś wsparcia bracia otrzymali ostatnie zapomogi. Ostatnie posiedzenie „Łoży Odzyskanej” odbyło się 12 października 1821 r.

Paweł Wagner i Jan Reinberger zostali także zmuszeni do przepisania siedziby obu lubelskich łóż na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Musieli także ujawnić, co zrobili z masonskim majątkiem. Mimo to niektórzy mijali się z prawdą. Np. zeznali, że ich archiwum zostało spalone (jak wiemy, nie jest to do końca prawdą), a wyposażenie sprzedane pomiędzy braci, czyli członków łóż. Tylko cztery złote lichtarze miał dostać Kościół grecki.

Rogi i diabelski ogon

„Legiony Dąbrowskiego, władze Księstwa Warszawskiego, elita Królestwa Polskiego – wszędzie tam mamy prawie wyłącznie wolnomularzy” – twierdzi prof. Tadeusz Cegielski. „Każda wykształcona osoba z aspiracjami stawała się członkiem loży wolnomularskiej. To była naturalna droga do awansu społecznego” – dodaje.

W XIX w. pojawił się nowy nurt antymasonizmu, który stał się elementem kultury popularnej i ludowej. Np. na Kaszubach mason był niemieckim hrabią z czarnym podniebieniem, który pod cylindrem skrywa rogi, a pod frakiem ogon.

Z kolei papież Pius IX winił masonów za zjednoczenie Włoch. Jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce mówiło się, że mason jest przedstawicielem wąskiej elity. Także tej kościelnej. Członkami łóż było wiele osób z otoczenia Józefa Piłsudskiego. Drogi obu tych środowisk rozeszły się po zamachu majowym.

4 października 2008 r. w pałacu w Gardzienicach pod Lublinem odbyła się ceremonia obudzenia loży „Wolność Odzyskana”. Brali w niej udział delegaci z Polski, Anglii, Francji, Szwecji i Ukrainy. Loża „Wolność Odzyskana” jest dziś 14. czynną lożą należącą do Wielkiej Łoży Narodowej Polski.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŁÓDZKI



General Stanisław Kozicki z żoną. W latach 30. był dowódcą 26. DP w Skierniewicach

Okrutne morderstwo w skierniewickim dworku

„W pokoju dziecinnym horror. W łóżeczku ze zmasakrowaną główką leżała zamordowana 5-letnia córka Alicja” – donosiły gazety w 1938 r. Sprawa przeszła do historii jako „mord w skierniewickim dworku”.

Sprawca – ordynans Bronisław Janowski, 27-letni analfabeta – zamordował w Skierniewicach cztery kobiety. Najstarsza miała 42 lata, najmłodsza pięć lat. Dlaczego to zrobił? Tajemnicę zabrał do grobu, bowiem popełnił samobójstwo kilka dni później.

W sypialni leżał topór

Ofiary mordu mieszkały w willi przy ul. Piłsudskiego. W 1938 r. parter dworku zamieszkiwali: gen. brygady Stanisław Józef Kozicki, jego ciężarna żona Helena, córeczka Alicja zwana Lili, opiekunka córki Zofia Piotrowska i służąca Józefa Olczakówna. Gen. Kozicki, w latach 1935-1938 dowódca 26. DP w Skierniewicach, w czasie tragedii przebywał w Warszawie na leczeniu złamanej ręki. W niedzielę, 6 marca, powrócił do Skierniewic. Gdy dotarł do dworku, okazało się, że drzwi i okiennice są zamknięte. Na pukania nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi.

„W przedsionku do kuchni leżała martwa 42-letnia generałowa Helena Kozicka, miała zmasakrowaną ostrym narzędziem twarz. (...) Kolejną ofiarę znaleziono w przedsionku sypialni. Była to 18-letnia Józefa Olczakówna. W sypialni wśród białizny leżał topór” – donosiło łódzkie „Echo”.

Pałakowate nogi

Jak wykazało śledztwo, już z czwartku na piątek mieszkający nad generałem sąsiedzi słyszeli niepokojące hałasy. Jednak ordynans generała, Bronisław Janowski, uspokoił wszystkich, że to generałowa głośno się pakowała i wyjechała z córką i służbą do choro-
rego męża w stolicy. W piątek pozamykał okiennice i z walizką w rękę poszedł na dworzec. Jego poplamiony krwią mundur odnalazła policja w mieszkaniu jego przyjaciółki przy ul. Ogrodowej.

„Echo” tak opisywało wygląd Bronisława Janowskiego: „Zbrodniasz jest wzrostu 1,55 cm, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do tyłu włosach, pociągłej twarzy i pałakowatych nogach. Ubrany był w długie buty błyszczące i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność generała Kozickiego, ponadto w granatową podniszczoną kurtkę i szary płaszcz”.

General w oflagu

Ofiary mordu miały wspólny pogrzeb w Skierniewicach. Msza pożegnalna odbyła się w kościele garnizonowym przy udziale tłumnie zebranych mieszkańców miasta. Wspominano zamordowane kobiety, szczególnie pech służącej Olczakówny, która pracowała u generała Kozickiego dopiero od kilku dni.

Krótko po pogrzebie rodziny, jeszcze w marcu 1938 r., gen. Kozicki został powołany do Warszawy, aby pełnić funkcję szefa Departamentu Broni Pancernej MSW. Makabryczne przeżycia odcisnęły jednak silne piętno na jego zdrowiu. Po klęsce 1939 r. został internowany w Rumunii, następnie przekazany Niemcom i osadzony w oflagu, m.in. w Dössel. Zmarł w 1948 roku na emigracji w Anglii, tam też został pochowany. **opr. żar**

Są tancerze, którzy bywali niegrzeczni w stosunku do gwiazd

Iwona Pavlović o „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Kamila Kamińska kieruje się intuicją

Młoda aktorka pokazała w internecie, jak karmi 5-letnią córkę piersią, czym wywołała prawdziwą burzę w sieci. Aktorka wpadła więc do studia „Dzień dobry TVN”, aby się wytłumaczyć. – Każdy ma teorię, co jest normalne, a co nie. Wychodzę z założenia, że normalne jest to, co podpowiada nam intuicja – powiedziała Kamińska.



Joanna Jabłczyńska chce imprezę w stodole

W wywiadzie dla Kozaczka celebrytka ujawniła, jakie ma plany co do swych losów po śmierci. – Chciałabym, żeby moje prochy rozsypali przy moim domu na wsi. Tam się najlepiej czuję i to moje miejsce. I żeby w mojej stodole zrobili imprezę. Żeby się wszyscy cieszyli, że mnie znali. Że poznali taką osobę – stwierdziła.

Małgorzata Tomaszewska ma zabawny filmik

Robert Lewandowski podczas parady Barcelony opowiedział, że tańczył na studiówce z Małgorzatą Tomaszewską. Pudełek zapytał o to prezenterkę. – Chodziliśmy do szkoły sportowej, byliśmy w równoległych klasach. Poloneza tańczyłam z Szyką – Marcinem Kulczykiem, przyjacielem Roberta, bo byliśmy najwyższą parą. Za nami był Robert i przy przejściach tańczyliśmy razem. Mam to chyba na kasecie VHS. Zabawny filmik i miłe wspomnienia – odpowiedziała z radością. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Iluzja

TV Puls, 20:00

„Czterech jeźdźców” to grupa iluzjonistów przygotowująca niesamowite pokazy, w trakcie których napadają na banki i skarbyce należące do skorumpowanych biznesmenów. Skradzione pieniądze magicy rozdają zgromadzonej publiczności. Ich działania przyciągają uwagę FBI, które powołuje w tej sprawie specjalny oddział. Grupie przygląda się ktoś jeszcze – Thaddeus Bradley, kiedyś ceniony magik, który próbuje rozpracować sztuczki młodszych kolegów po fachu.

Zaćmienie

TVP 2, 22:10

Osiemnastoletni Luca przypadkowo strzela do swojej dziewczyny. Gdy szuka pomocy, ona znika. Matki nastolatków to policjantki, które prowadzą śledztwo. W trakcie poszukiwań zaginionej znajdują jej telefon.

Constantine

TVN Fabuła, 22:20

Do obdarzonego mocą egzorcysty Johna Constantine'a zwraca się o pomoc policjantka. Kobieta chce rozwiązać zagadkę śmierci siostry bliźniaczki. Śledztwo prowadzi do świata demonów.

Na twoim miejscu

TVN, 22:40

Krzysiek i Kaśka trafili na terapię małżeńską. Rozwodzący się małżonkowie pewnego dnia odkrywają, że zamienili się ciałami.

KRZYŻÓWKA NR 73

Poziomo:

- 1) rzymski amfiteatr, miejsce walk gladiatorów,
- 5) automat na postoj, w
- 9) afrykańska owca grzywiasta,
- 10) chybione uderzenie piłki w futbolu,
- 12) węgierskie uzdrowisko ze źródłami termalnymi,
- 14) marmurowa rzeźba Michała Anioła,
- 15) skupisko pływających sardynek,
- 17) wykonuje podwodne prace,
- 18) zacięcie krasomówcze, polot w wypowiedzi,
- 21) rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
- 23) sygnał na planie filmowym,
- 28) postać z „Alicji w Krainie Czarów”,
- 29) zasięg działania, granica,
- 32) gwałtowny, krótkotrwały wiatr na morzu,
- 36) kocioł do zaparzania ziemniaków,
- 37) szachowa figura, laufer,
- 38) ziemia nadana wasalowi,
- 39) niewielkie państwo np. Lichtenstein,
- 40) resztki po zburzonym domu.

Pionowo:

- 1) główna część budowli,
- 2) srebrne nitki na choince,
- 3) „Nasza ...”, nowela Marii Konopnickiej,
- 4) bezkształtna, ciastowata substancja,
- 5) martenowski w hucie,
- 6) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
- 7) taśma z podziałką,



- 8) jasnoniebieski kamień ozdobny,
- 11) pełen ziaren zboża,
- 13) grupa przestępcza, szajka,
- 16) energia objawiająca się w chęci do pracy i zabawy,
- 19) obraz na ekranie telewizora,
- 20) w portfelu Amerykanki,
- 22) ocalały sprawiedliwy z Księgi Rodzaju,
- 24) nieosiodłany, zapasowy koń,

- 25) zakładka na spódnicy,
- 26) zbaczanie statku z kursu, dryf,
- 27) rytm i tempo czegoś,
- 29) przegroda w stodole, sasek,
- 30) portowe miasto w Grecji,
- 31) końcowa część powieści,
- 33) cynfolia na czekoladzie,
- 34) rodzinne miasto Goethego,
- 35) ośła ... dla narciarzy-amatorów.

ROZWIĄZANIE NR 72

S	T	E	P	I	P	K	U	M	S	I	M
R	R	O	D	Z	I	N	A	A	T	A	N
Z	A	K	O	E	L	M	A	R	Z	A	T
F	I	S	T	A	N	I	C	A	L	Z	E
W	I	G	O	R	C	R	Y	B	Y	S	R
K	A	N	N	A	L	O	O	C	R		
M	A	S	Z	T	O	L	R	K	R	P	A
I	A	W	I	E	R	N	A	Z	O	N	A
K	O	L	B	A							
S	W										
T	R	A	P	E	R						
O	A										
R	Z	Y	S	K	O						
E	S										
S	K	U	A								
T	O	R	O	W	I	E	C				
K	L	E	N								

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Zaufaj swojej intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji. Horoskop dzienny wyrażnie zapowiada, że wieczór przyniesie dobre emocje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się na tle otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy to sporo satysfakcji nie tylko Tobie. Baran (21.03 - 19.04) Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Byk (20.04 - 20.05)

Dobry moment na nowe plany. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zaskoczy Cię dzisiaj miłym gestem. Czeka Cię wyjątkowo udany dzień. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Intuicja podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę na relaks w miłym towarzystwie. Rak (22.06 - 22.07) Dobra wiadomość poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem postawić na szczerość.

Lew (23.07 - 22.08)

Skupienie się na detalach pozwoli uniknąć błędów. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że odpoczynek poprawi Ci humor. Zrobi się miło... Panna (23.09 - 22.10) Pewność siebie pomoże rozwiązać Ci trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie ciekawe spotkanie. Waga (23.10 - 21.11) Dzień sprzyja porządkom oraz ważnym ustaleniom. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować spokój podczas rozmów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły szybko przyciągną uwagę. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre z nich bardzo szybko przejdą do fazy realizacji. Strzelec (22.11 - 21.12) Unikaj pośpiechu przy realizacji zadań. Horoskop na dziś mówi, że ktoś z bliskiego otoczenia doceni Twoją cierpliwość i szczerość. Koziorożec (22.12 - 19.01) Energia będzie sprzyjać podejmowaniu decyzji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że niektórzy pozazdrozczą Ci konsekwencji.

ZMIANY W KODEKSIE DODATKOWY STAŻ PRACY NIE JEST DLA EMERYTÓW

Nowe okresy stażowe to zysk dla pracowników

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Od kilku tygodni piszemy o nowych przepisach obowiązujących w Polsce od 1 stycznia 2026 r. Dotyczą zmian w Kodeksie pracy – możliwości dopisania do stażu pracy okresów dotąd niewpisywanych.

Są to nowe uprawnienia pracownicze, których skutkiem może być np. przedziej uzyskanie prawo do wyższego urlopu, dodatków stażowych, wyższej odprawy emerytalnej, okresu wypowiedzenia itp. Tymczasem najliczniejszą grupą czytelników, która interesuje się tymi przepisami, a niektórzy domagają się zastosowania wobec nich – są emeryci.

- Jestem na emeryturze i przez kilka ostatnich lat pracowałem na umowę zlecenie. Chciałbym wiedzieć, czy to „nowe stażowe” dotyczy także mnie, i czy będzie miało jakiś wpływ na wysokość mojej emerytury – pyta czytelnik z Katowic.

Natomiast pan Franciszek z Czechowic-Dziedzic pisze m.in. „W DZ z 19.01. 2026 r. i z 9.02. 2026 r. ukazały się teksty o dodatkowych okresach stażowych. Chcę zapytać, dla-

czego ZUS dwukrotnie odrzucił moje roszczenie i zaświadczenie o nauce i pracy za lata 1957-1960? Zaznaczam, że na emeryturę przeszedłem 19.08.2002 roku”.

„Nowe stażowe” dotyczy wyłącznie pracowników

Po pierwsze, zmiany w stażu pracy obowiązujące od 1 stycznia 2026 roku dotyczą jedynie pracowników i są skutkiem ważnych korekt w Kodeksie pracy.

Po drugie, te przepisy nie wpływają wprost na zasady nabywania prawa do emerytury z ZUS-u ani na jej wysokość, lecz dotyczą uprawnień pracowniczych, którymi mogą być np. wyższy urlop czy dodatki stażowe. Zmiana wpływa też na wyższą odprawę emerytalną, bo jest powiązana z długością zatrudnienia, i na nagrody jubileuszowe.

Po trzecie, nie można zapominać, że system emerytalny opiera się w Polsce na składkach, a nie na pracowniczym stażu pracy. Dłuższy staż liczony po nowemu nie podwyższy podstawowej emerytury w systemie zdefiniowanej składki.

- Jeśli ktoś pracuje np. na umowę zlecenie czy agencyjną,



Od 1 stycznia 2026 r. osoby zatrudnione mogą doliczyć do stażu pracy okresy inne niż zatrudnienie na podstawie umowy o pracę. Nowe przepisy dotyczą tylko pracowników

prowadzi firmę i odprowadza składki na ubezpieczenie emerytalno-rentowe, to ten okres zalicza się do emerytury, ale nie ma to nic wspólnego z wnioskiem o nowe stażowe – wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim.

Dlaczego zatem – po to, aby móc doliczyć te okresy, trzeba uzyskać zaświadczenie z ZUS-u (wzór USP/US-7)? – Bo wniosek o stażowe służy do potwierdzenia stażu pracy w rozumieniu Kodeksu pracy. To, co wlicza się do stażu pracowniczego (kodeksowego), nie automatyzuje doliczenia tych okresów

do stażu emerytalnego w ZUS-ie, ponieważ „nowe stażowe” nie zmienia zasad wyliczania emerytury. Dla wysokości świadczenia znaczenie mają okresy składkowe i nieskładkowe, a nie staż w rozumieniu Kodeksu pracy. Zatem, jeśli ktoś pracował na umowę zlecenie czy też prowadzi działalność gospodarczą i odprowadza składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe, to z tych składek będzie mu wyliczona emerytura – tłumaczy Beata Kopczyńska.

Kto i kiedy może złożyć wniosek USP o stażowe

ZUS będzie wydawał zaświadczenia tylko za część okresów, które wymienia Kodeks pracy. Są to okresy, kiedy zainteresowana osoba była objęta ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi lub opłacała składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub wypadkowe oraz okresy, kiedy była zgłoszona do ubezpieczenia

System emerytalny opiera się na składkach, a nie na pracowniczym stażu pracy. Dłuższy staż liczony po nowemu nie podwyższy emerytury

zdrowotnego, ponieważ korzystała z tzw. ulgi na start.

Uwaga! ZUS nie będzie wystawiał zaświadczeń za okresy, kiedy ktoś wykonywał np. umowę zlecenie i jednocześnie miał status ucznia lub studenta, ponieważ nie był objęty ubezpieczeniami emerytalnymi i rentowymi.

Wydaje się, że emeryci zainteresowani sprawą myślą dwa porządki prawne – jeden dotyczy Kodeksu pracy i pracowników, którzy – po spełnieniu podanych warunków – mogą ubiegać się o doliczenie nowych okresów stażowych. Drugi dotyczy sposobu wyliczania emerytur i rent.

Jeśli emeryt z Katowic pracował na umowę zlecenie i odprowadzał w tym czasie do ZUS-u składki, może ubiegać się o ponowne przeliczenie emerytury. Jest to możliwe raz w roku w przypadku takich osób lub w dowolnym momencie po dostarczeniu nowych dokumentów (np. o zarobkach lub pracy w szczególnych warunkach). W przypadku emeryta z Czechowic-Dziedzic wszystkie okresy już zostały uwzględnione przy wyliczaniu jego emerytury, a nowe przepisy nie dotyczą emerytów (ani nauki).

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co zrobić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MAŁOWANIE_DACHÓW.
788-016-988.

REKLAMA 0011522399

KSM „NASZ DOM” w Koszalinie ogłasza przetarg na

Remont klatek schodowych i instalacji elektrycznej budynków przy ul. Szymanowskiego 30 oraz Szymanowskiego 30A w Koszalinie.

Specyfikację warunków przetargu można pobrać ze strony internetowej:

www.naszdom-koszalin.pl

Termin składania ofert:
29.05.2026 r. do godz. 10:00.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

Muzyczne zaproszenie do świata dawnych brzmień

Olga Nester
Szczecin

XXIII Festiwal Muzyki Dawnej w Szczecinie (15-24 maja 2026) to wyjątkowe wydarzenie, które od ponad dwóch dekad łączy tradycję, duchowość i współczesne spojrzenie na muzykę dawną.

Szczecin ponownie stanie się przestrzenią spotkania historycznych brzmień i dziedzictwa muzycznego minionych stuleci, które od wieków inspirowały artystów i kompozytorów.

XXIII edycja Festiwalu Muzyki Dawnej Musica et Universum prezentuje szerokie spektrum muzyki od średniowiecznych hymnów i wczesnej polifonii, przez barokowe koncepcje muzyki sfer, po orientalne praktyki muzyczne Anatolii, Persji, Azerbejdżanu i prawosławnego Wschodu.

Na festiwalowych scenach wystąpią uznani artyści z Polski i świata oraz młodzi wykonawcy, których wydarzenie aktywnie wspiera i promuje.

Musica et Universum to zaproszenie do podróży przez różnorodne tradycje muzyczne – do świata, w którym sztuka dawnych epok odświeża swoje uniwersalne piękno i nieustanną zdolność budowania mostów między kulturami.

Ceny biletów wynoszą 40/30 zł, natomiast karnety



Koncert inauguracyjny festiwalu „Architektura Dźwięku. W poszukiwaniu Boskiej Myśli” już jutro w cerkwi św. Mikołaja

na cały festiwal dostępne są w cenie 120/90 zł.

Kalendarz koncertów:

- 15.05.2026, Cerkiew św. Mikołaja w Szczecinie, ul. Zygmunt Starego 1A, godz. 19. Koncert inauguracyjny Festiwalu „Architektura Dźwięku. W poszukiwaniu Boskiej Myśli”. Wykonawcy: Paleologos Ensemble, Marcin Abijski - kierownictwo artystyczne.
- 16.05.2026, Sala Koncertowa Akademii Sztuki w Szczecinie, al. Niepodległości 40, godz. 19. Koncert „Muzyka i Kosmos”. Wykonawcy: Mojca Gal (Szwajcaria) - skrzypce barokowe, taniec historyczny, Consortium Sedinum, Urszula Stawicka - kierownictwo artystyczne.
- 17.05.2026, Dziedziniec Muzeum Narodowego w Szczecinie, ul. Staromłyńska 27, godz. 19. Koncert „Melancholia Sphaerarum - 7 światów Johna Dowlanda” w 400. rocznicę śmierci kompozytora. Wykonawcy: Krakowski Konsort Viol, Mateusz Kowalski - kierownictwo artystyczne, Szczecin Vocal Project, Paweł Osuchowski - kierownictwo artystyczne.
- 22.05.2026, Sala Koncertowa Akademii Sztuki w Szczecinie, al. Niepodległości 40, godz. 19. Koncert: „Siedem barw

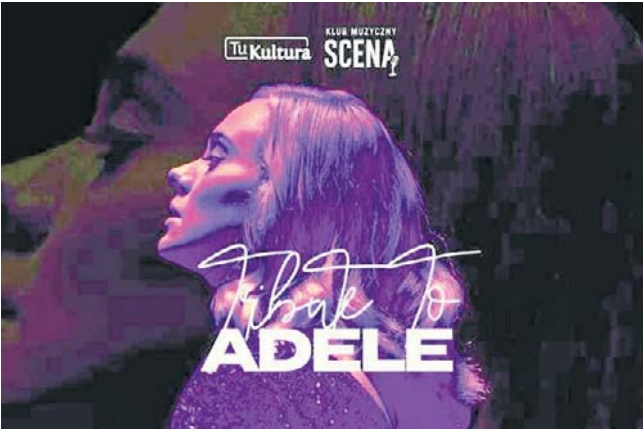
Orientu”. Wykonawcy: Ensemble Anima Shirvani (Niemcy, Turcja, Azerbejdżan) Tural Ismayilov - puzon barokowy, kierownictwo artystyczne. Program koncertu prowadzi słuchaczka przez wspólną przestrzeń muzyczną Orientu i Europy wczesnonowożytnej - od Anatolii, Persji i Azerbejdżanu po Włochy i Niemcy XVII wieku.

● 24.05.2026, Kościół Ewangelicko-Augsburski św. Trójcy w Szczecinie, ul. Energetyków 8, godz. 19. Koncert finałowy Festiwalu: Scena Inspiracji - koncert promujący młodych wykonawców muzyki dawnej. Elżbieta Ziarnik - klawesyn, Fantastica Ensemble - Owczarek Łoboda.

KRÓTKO

SŁUPSK

Tribute to Adele



Wyjątkowy wieczór pełen emocji, podczas którego zabrzmia największe przeboje jednej z najbardziej poruszających artystek współczesnej sceny muzycznej - ADELE. Utwory Adele zaprezentują uczestnicy Studia Artystycznego Tu Kultura oraz zaproszeni przyjaciele. Koncert 17 maja 2026 (niedziela), godz. 18 w klubie muzycznym Scena w Słupsku, ul. 3 Maja 22.

SZCZECIN

Koncert Sylwii Różyckiej

Zapraszamy do świata, w którym muzyka staje się opowieścią, a emocje brzmią mocniej niż słowa. Na scenie wystąpi Sylwia Różycka, aktorka Teatru Polskiego w Szczecinie, znana z mistrzowskich kreacji Edith Piaf (spektakl „Piaf”) i Poli Negri (musical „Polita”). Jej głos i interpretacje przeniosą publiczność w magiczną podróż przez najpiękniejsze melodie filmowe i mu-

sicalowe. Towarzyszyć jej będzie zespół znakomitych instrumentalistów, którzy stworzą niezwykłą przestrzeń dźwięku i emocji: Krzysztof Baranowski, Jacek Skowroński, Maciej Strycharczyk, Piotr Mac Wiśniewski, Michał Lasota, Dawid Głogowski i Michał Lasota. Koncert Sylwii Różyckiej - spotkanie ze sztuką, pasją i energią w Teatrze Polskim, piątek, 15 maja, godz. 19.

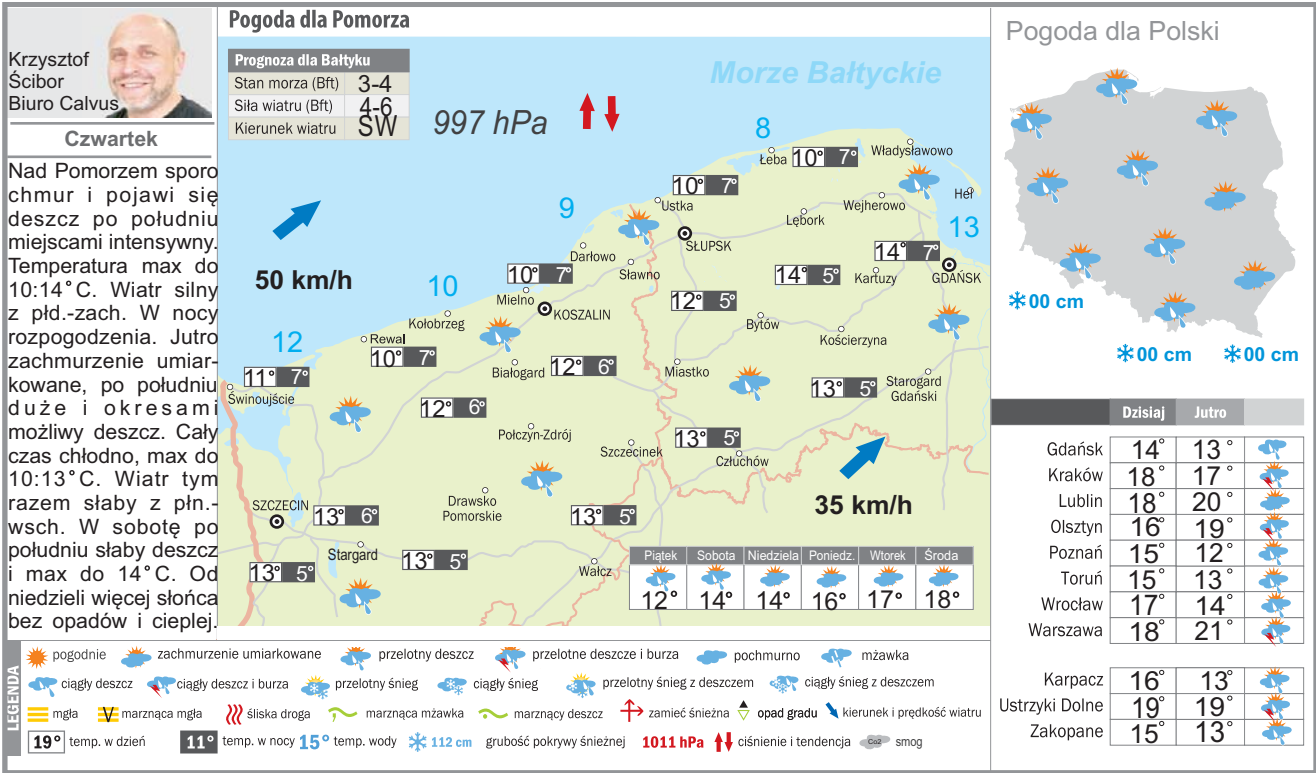
KOSZALIN

Historia sprzed dwóch tysięcy lat



Historia, którą zna cały świat - opowiedziana w zupełnie nowy sposób. Poruszający spektakl ukazujący życie Jezusa - od chrztu w Jordanie aż po wniebowstąpienie. To nie jest tradycyjny teatr. Nie ma tu wyraźnego podziału na scenę i widownię. Widzowie znajdują się w samym centrum wydarzeń - stoją i przemieszczają się razem z aktorami, tworząc tłum, który towarzyszy Jezusowi, apostołom i innym postaciom. Kościół Baptystów, 16 maja 2026, godz. 18:30, ul. Podgrodzie 3-5.

POGODA



Czy Formuła 1 też powinna być zakazana z uwagi na prędkość?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

ŻUŻEL. Po niedzielnej tragedii na torze żużlowym w Gnieźnie wróciła dyskusja o minimalizowaniu zagrożeń, które niesie ze sobą speedway. My rozmawiamy na ten temat z Adrianem Miedzińskim, byłym żużlowcem, drużynowym mistrzem świata z 2009 i 2010 roku.

Po tragicznym wypadku na torze w Gnieźnie, gdzie ucierpiał dwóch młodych zawodników, zwłaszcza Patryk Budniak z miejscowego Startu, znowu wróciła dyskusja na temat zagrożeń, które niesie ze sobą speedway. Środowisko żużlowe może zrobić coś więcej, aby ograniczyć skutki takich wyjątkowo pechowych zdarzeń?

To jest bardzo trudne pytanie. Wypadki w żużlu były i pewnie będą, jak w każdym sporcie motocyklowym. Ale na pewno można spowodować, aby pas bezpieczeństwa za torem żużlowym był całkowicie wolny od słupów, lamp oświetleniowych czy busów.

Montaż dodatkowych siatek za bandami, to byłby także dobry pomysł?

Myślę, że nawet gdyby była taka siatka, zawodnik też wyleciałby poza nią. Nie da rady zrobić ścian z siatek, na wzór takich, jakimi są dodatkowe zabezpieczenia w hokeju. Musiałyby być bardzo wysokie, zatem nie bardzo mogły to sobie nawet wyobrazić. Może dobrym pomysłem było jednak zamontowanie w tym pasie bezpieczeństwa czegoś, co wypadek mogłoby trochę zamor-



Patryk Budniak na torze Stadionu Miejskiego im. Hynka w Gnieźnie odniósł w niedzielę przerażający wypadek

tyzować. Aby całkowicie uniknąć zagrożeń, tor musiałby być pompowany. Ciężko jest się przed wszystkim uzbroić, bo zawsze może wydarzyć się coś nieprzewidzianego.

Jeszcze większe ulepszenie band pneumatycznych mogłoby ograniczyć poważne wypadki?

Tutaj nie za wiele można chyba zrobić. Uważam, że bandy pneumatyczne w obecnym kształcie są w porządku, ich dół został lepiej zabezpieczony, aby zawodnicy w momencie wypadku nie wpadali pod nie. Dobrze, że band nie instaluje

się na prostych, bo nie ma możliwości, aby o nie zahańczyć.

Może należy poprawić coś w konstrukcji motocykli? Coraz częściej zawodnicy tracą nad nimi kontrolę, są już zbyt mocne?

Kiedyś było lepiej, bo tak zwany skok w silniku był mniejszy, a motocykle kręciły mniej obrotów, dzięki czemu było bezpieczniej. Teraz motocykle kręca więcej obrotów i są bardziej czułe na jakieś nierówności na torze. Najprostsza rzecz, jaką można byłoby wykonać, to zrobić tak, aby wspomniane skoki nie były krótkie, tylko

długie. Motocykle będą wówczas mniej wrażliwe, zwiększy się bezpieczeństwo, więcej będzie zależało też od umiejętności żużlowców.

Wprowadzenie kamizelek pneumatycznych, które amortyzowałyby ciało w momencie zderzenia coś by zmieniło?

Żużlowcy to dorośli ludzie, jedni będą chcieli ich używać, inni nie. Każdy odpowiada za siebie i wie z czym się czuje najlepiej. No, chyba że rzeczywiście wprowadzony zostanie taki obowiązkowy przepis, że każdy musiałby ich - bezwarunkowo - używać.

Widział pan w swojej długiej karierze bardziej tragicznie wyglądający wypadek na torze żużlowym niż ten w Gnieźnie?

Czegoś takiego nigdy w życiu nie widziałem. Gdy zobaczyłem w internecie, włosy stanęły mi dęba. Trzymam kciuki, aby wszystko skończyło się jak najlepiej. Oby uraz kręgosłupa nie okazał się zbyt poważny, bo kości mogą się zrosnąć.

Pojawiły się nawet komentarze, że sport żużlowy powinien zostać zakazany, że jazda bez hamulców przy prędkości około 120 kilometrów na godzinę jest zwyczajnie zbyt niebezpieczna.

Nie zgadzam się z tym. Czy Formuła 1 też powinna zostać zakazana, bo tam również jeżdżą za szybko? To głupi pomysł. Każdy sport, w mniejszym lub większym stopniu jest przecież niebezpieczny. ©

Świątek zdemolowała Pegulę w ćwierćfinale Internazionali BNL d'Italia

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek nie dała żadnych szans Jessice Peguli w WTA 1000 Italian Open na kortach ziemnych Foro Italico w Rzymie. Polka odprawiła Amerykankę w ćwierćfinale 6:1, 6:2.

Rozstawiona z numerem 4 Iga Świątek poprawiła z turniejową „piątką” Jessicą Pegulą bilans bezpośrednich spotkań na 7-5.

Świątek zaczęła mecz doskonale, wygrywając dwie długie akcje, a następnie kończąc bezpośrednio serwisem. Polka poszła za ciosem, była aktywna i przełamała podanie rywalki. Po 11 minutach spotkania prowadziła już 3:0. W krótkiej otwierającej partii miała aż o 14 wygranych piłek więcej od przeciwniczki.

Drugi set nie przyniósł zmian w obrazie gry. Świątek nadal miała inicjatywę, dzieliła i rządziła na korcie. Wobec jej kapitalnej gry Pegula wydawała się czasami bezradna.

Mecz trwał zaledwie 68 minut.

Było to zaledwie drugie spotkanie tych tenisistek na glinie. Wcześniej w 2022 roku Iga również nie dała szans Jessice w ćwierćfinale Roland Garrosa 6:3, 6:2. Widać, że na mączce Polka wyraźnie dominuje nad Amerykanką.

Iga pierwszy raz w tym sezonie i dopiero drugi od września 2025 pokonała tenisistkę z czołowej dziesiątki rankingu.

- Bardzo pomogły mi ostatnie treningi z moim zespołem. Zagrałam solidny mecz. Czuję się super. Taktycznie zagrałam tak, jak chciałam. Tworzyłam dużo presji po stronie Jessi - skwitowała łatwe i przyjemne zwycięstwo Świątek.

Raszyńska turniej w Rzymie wygrała trzy razy - w 2021, 2022 i 2024 roku.

W obecnej edycji Świątek jest jedyną Polką, która pozostała w rywalizacji. Mecze w pierwszej rundzie przegrały Magdalena Fręch i Magda Linette.

©



Iga Świątek zdominowała Jessicę Pegulę w ćwierćfinale Internazionali BNL d'Italia w Rzymie

Lewandowski w najbliższą niedzielę pożegna się z kibicami Barcelony

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski pożegna się z Barceloną w najbliższą niedzielę. Po czterech sezonach zakończy swoje występy w „Dumie Katalonii”.

Robert Lewandowski napisał kawał pięknej historii w barwach katalońskiego klubu. Polski napastnik spędził w Barcelonie cztery sezony, w trakcie których trzykrotnie sięgał po mistrzostwo Hiszpanii, zdo-

był tyle samo razy Superpuchar Hiszpanii oraz raz Puchar Króla. Ponadto w debiutanckim sezonie wszedł z buta w LaLiga i sięgnął po koronę króla strzelców klasyfikacji.

Do pełni szczęścia zabrakło mu tylko powtórzenia sukcesu z Bayernu Monachium i sięgnięcia po drugą w swojej karierze Ligę Mistrzów. Najbliższego sukcesu był w poprzednim sezonie, gdy w półfinale po dramatycznym dwumeczu FC Barcelona z nim w składzie musiała uznać wyższość włoskiego Interu Mediolan Piotra

Zielińskiego i Nicolì Zalewskiego po dogrywce.

W aktualnej edycji Barcelona odpadła w Champions League na etapie ćwierćfinału, ulegając niespodziewanie Atletico Madryt (0:2, 2:1).

W tym czasie „Lewy” regularnie trafiał do siatki - wbrew opiniom części krytyków - po ostatnich gorszych występach. W blisko 200 meczach zdobył 119 bramek i dołożył 24 asysty.

Kontrakt Lewandowskiego wygasa w czerwcu tego roku, po zakończeniu sezonu.

Polski golem, mimo że latem skończy 38 lat, jest pewien, że nie zamierza po zakończeniu obecnego sezonu wieszać butów na kołku, ale klub, w którym wystąpi w przyszłym sezonie, pozostaje nieznany: - Wciąż nie wiem, co mnie czeka ani co będę robić. Gra w mniej konkurencyjnej lidze może być opcją. Muszę też wziąć pod uwagę, że to może być odpowiedni moment, aby cieszyć się życiem i rozważyć więcej ofert, zanim podejmę ostateczną decyzję. Do końca mojego kontraktu pozostało 51 dni,

więc mam jeszcze wystarczająco dużo czasu, żeby się zastanowić, zanim podejmę decyzję o swojej przyszłości - powiedział Lewandowski w rozmowie z Eleven Sports w minioną niedzielę po zwycięskim El Clásico z Realem (2:0), zapewniającym Barcy 29. tytuł mistrza Hiszpanii.

Nazwisko Lewandowskiego łączyło z transferem do włoskiego giganta - Juventusu Turynu lub AC Milan, tureckiego Fenerbahce Stambuł i Chicago Fire z MLS i klubów Saudyjskiej Ligi Zastawowej. W Arabii Sau-

dyjskiej dwa kluby zainteresowane są „Lewym”. Według źródła, Al Hilal Rijad i Neom SC, gdzie bramkarzem jest Marcin Bułka Neom, mają zamiar złożyć Robertowi ogromną ofertę finansową, przekraczającą jego obecne wynagrodzenie w Barcelonie.

Przed Lewandowskim jeszcze tylko dwa mecze w LaLiga. W niedzielę najpewniej pożegna się z kibicami na Camp Nou w starciu z Realem Betis Seville, a tydzień później zagra ostatni mecz w Barcy na wyjeździe z Valencią. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Znamy najlepszych na Pomorzu Zach.

Marzena Góra
sport@gk24.pl

PIŁKA NOŻNA. Poznaliśmy najlepsze drużyny, które będą reprezentować nasze województwo na ogólnopolskiej arenie turnieju o Puchar Tymbark.

To była prawdziwa eksplozja sportowych emocji, wzruszeń i niewyobrażalnej radości z każdego zwycięstwa. W Szczecinku przez dwa dni (11-12 maja) trwały wojewódzkie finały największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie.

Pierwszego dnia rozgrywek na murawie mierzyły się drużyny z kategorii U-8 dziewcząt i chłopców oraz U-10 chłopców. Sportowych emocji zdecydowa-

nie nie brakowało. Równie gorąco było na trybunach, gdzie zasiadali rodzice zawodników, a także na trenerskich ławkach, skąd raz po raz padały instrukcje dla zawodników. Dodajmy, że w kategorii U-8 rozgrywki kończą się na szczyblu wojewódzkim, bez awansów do finałów.

W kategorii U-8 chłopców 1. miejsce zajęła Boska Ekipa Szczecin, pokonując 3:2 SP1 Świnoujście. Brąz wywalczyła Turbo Trójka Stargard również z wynikiem 3:2 przeciwko zawodnikom KS AP Złocieniec. Najlepszym strzelcem w tej kategorii został Eryk Zdanowicz (20 goli).

W kategorii U-8 dziewcząt bezkonkurencyjne okazały się zawodniczki SP1 Sianów, które

CENTRALNE LIGI JUNIORÓW**U19 chłopców - 27. kolejka: Arkonia Szczecin - Legia Warszawa 1:3.**

Legia zapewniła sobie mistrzostwo Polski, a Arkonia zajmuje 13. (spadkowe) miejsce. Na 3 kolejki przed końcem Szczecinianie tracą 7 punktów do bezpiecznej pozycji.

U17 chłopców - 27. kolejka: FASE Szczecin - Raków Częstochowa 2:2, Śląsk Wrocław - Arkonia 5:0, Pogoń Szczecin - Miedź Legnica 2:2.

W tabeli: 1. Śląsk 63 punkty, 2. FASE 63, 10. Pogoń, 15. Arkonia (spadek jest przesądzony).

U15 chłopców - 23. kolejka: SMS APR Ślesin - FASE 1:1, Football Arena Szczecin - APR Lampart Poznań 1:1, Poznańska 13 Poznań - Pogoń 0:5, Salos Szczecin - Lech Poznań 3:4. W tabeli: 1. Pogoń 63, 2. FASE 59, 8. Salos 29, 11. (spadkowe) FA 21.

U18 dziewcząt - 18. kolejka: KKP Bydgoszcz - Pogoń 1:3. Środa, godz. 13, boisko przy ul. Witkiewicza: LFA Szczecin - Lech UAM Poznań. W tabeli Pogoń jest 5., a LFA ostatnie (10.) i spada.

U16 dziewcząt - 18. kolejka (ostatnia): Pogoń - LFA 4:1. W tabeli: 6. Pogoń, 8. LFA.

PŁYWANIE

Karol Demucha (KSI Start Szczecin) został mistrzem Polski juniorów w parapyłwaniu! Był najlepszy w wyścigu na 150 metrów stylem zmiennym. 4. był Miłosz Szukała. Trenerem jest Grzegorz Musztafaga.



Drużyna Czwórki Świnoujście była najlepsza w kategorii U12

pokonały swoje przeciwniczki z SP14 Szczecin. Trzecie miejsce na podium zajęły zawodniczki z Połczyna-Zdroju. Najsukuteczniejsza - Nikola Mius (16 bramek).

Finałowe spotkanie w kategorii U-10 chłopców wygrała drużyna PSP Mierzyn - 4:3 z KS AP Złocieniec. Mecz o 3. miejsce rozegrał się pomiędzy SP1 Świnoujście a ZSP Rewal i zakończył wynikiem 5:0 dla zawodników ze Świnoujścia. Tytuł króla strzelców zdobył Franciszek Wa-

lachowski (20 bramek). W kategorii U-10 dziewcząt 1. miejsce w finale wywalczyły zawodniczki z SP1 Sianów, pokonując przeciwniczki z Lekowa wynikiem 3:0. Mecz o brąz: Szesnastki Szczecin - AP Mieszko Mieszkowice 4:0. Królową strzelców - Pola Wachowicz (16).

Zdecydowanie najwięcej sportowych emocji wzbudziły rozgrywki w kategorii wiekowej U-12. U dziewczyn w finale spotkały się drużyny Czwórka Świnoujście i SP 14 Szczecin.

Po emocjonującej walce do ogólnopolskiego finału weszły zawodniczki ze Świnoujścia z wygraną 1:0. Trzecie miejsce - PSP Bezrzecze (3:1 ZS Grzmiąca), a najsukuteczniejsza była Anna Jarmuła (12 bramek).

U chłopców SP 7 Koszalin w finale pokonał 4:0 PSP Bezrzecze. Brąz - SP11 Szczecin (5:1 z KS AP Złocieniec). Królem strzelców - Milan Stępiak (11 bramek).

Organizatorzy nie kryli, że poziom całych zawodów i wszystkich spotkań rozegra-

nych w ciągu tych dwóch dni utrzymany był na bardzo dobrym poziomie.

- Jestem bardzo zadowolony, bo najważniejsze jest to, że dzieci wyjeżdżają ze Szczecinka uśmiechnięte i zadowolone. Było dużo grania, dużo radości i sportowych emocji. Takie turnieje mają również ogromną wartość szkoleniową. Właśnie przed chwilą razem z trenerem kadry województwa oglądaliśmy mecze i zauważyliśmy bardzo utalentowanego chłopca z małej miejscowości, o którym wcześniej nie wiedzieliśmy. To pokazuje, że Puchar Tymbark jest doskonałą okazją do odkrywania piłkarskich talentów, które w przyszłości mogą trafić do kadry województwa czy dolepszyc klubów - podsumowuje dwa dni spotkań Maciej Mateńko, prezes Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej.

Ogólnopolski finał w czerwcu na Stadionie Narodowym. Nagrodą główną dla zwycięzców turnieju w kategorii U-10 i U-12 będzie uczestnictwo w meczu Reprezentacji Polski i kibicowanie podczas meczu towarzyskiego Polska-Nigeria.

©P

Thomas Thomasberg: W Lubinie chcemy zapewnić sobie utrzymanie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. - Może będą zmiany, ale na pewno rewolucja kadrowa nie jest nam potrzebna - mówił szkoleniowiec Pogoni Szczecin przed piątkowym meczem w Lubinie.

Spotkanie ma ogromne znaczenie dla obu ekip. Wygrana Pogoni może zapewnić jej utrzymanie w PKO Ekstraklasie, wygrana Zagłębia może zbliżyć Miedziowych do europejskich pucharów. Remis? Więcej może dać Portowcom.

- Za nami porażka w Białymstoku. To był ciężki moment, a prawie ostatnia akcja meczu przesądziła o wyniku. Błędy się zdarzają i my go zrobiliśmy. Trzech zawodników walczyło o piłkę i sprezentowali tego gola. Za łatwo to wypuściliśmy. Często chcę, by kilku zawodników walczyło o piłkę, ale tym

razem zabrakło dobrego efektu, może komunikacji. Szkoda, bo w końcówce nic nie zapowiadało gola dla Jagiellonii - mówił podczas środowej konferencji prasowej trener Thomas Thomasberg. W czwartek Pogoń pojedzie już na Dolny Śląsk.

- Musimy dobrze wyglądać na obu stronach boiska. Zagłębie gra nisko, dobrze w obronie i musimy to sforsować. Musimy kreować sytuacje. Oglądaliśmy Zagłębie, znamy ich i ich grę przerabialiśmy na naszych treningach. W ataku - uwaga na ich stałe fragmenty gry, ale i grę 1x1. Musimy narzucić swoją kontrolę, swój styl - mówi szkoleniowiec.

Thomasberg przyznaje, że jednym z kluczy do zwycięstwa będzie podejście mentalne. Wierzy, że drużyna na wyższym poziomie rozpocznie spotkanie, niż to miało miejsce w Białymstoku. - Mamą taką grupę zawodników, którzy wie-



Valentin Cojocar w Białymstoku popełnił duży błąd. W Lubinie musi zagrać na wyższym poziomie

dzą o co grają. Pokażą to w piątek. Każdy punkt jest na wagę złota. Z Jagiellonią tego nie pokazaliśmy, ale wróciliśmy. W Lubinie będzie lepiej. Świadomość wszystkich jest. Jesteśmy silną drużyną, mamy pomysły taktyczne i zawodników, którzy sobie z tym mogą poradzić. Wiemy, że piłka jest szalona, brutalna i tego doświadczaliśmy w doliczonym czasie gry w Białymstoku. Może stąd pytanie o mentalność drużyny. Ja znam sytuację zespołu, pracowaliśmy sumiennie. Poradziliśmy sobie - zapewniał trener Pogoni.

Zmian w składzie szczecińskiej drużyny raczej nie będzie zbyt wiele.

- Zawsze staramy się wystawić skład, który zaprowadzi nas do wygranej, ale nie zawsze się on sprawdza. Nie wiem, jak się będzie różnić skład w porównaniu z meczem z Jagiellonią. Może będą zmiany, ale na pewno rewolucja kadrowa

nie jest nam potrzebna - zaznacza Thomas Thomasberg.

A kto w bramce? Valentin Cojocar z „Jagą” popełnił duży błąd, oberwał w komentarzach internetowych.

- Nie skupiam się na komentarzach w mediach społecznościowych, bo nie mam na to wpływu. Wszyscy byliśmy rozczarowani, bo straciliśmy punkt, który mógł dać nam utrzymanie. Podróż powrotna była kiepska, a przecież wyciągnęliśmy się z 0:2. W tym tygodniu odcięliśmy się od tej porażki. Skupiliśmy się na pracy, ale ten żal pozostał w nas. Ważny moment, który nam pomógł, to spotkanie z kamietowiczami. Spodziewałem się innego spotkania, a przyszło dużo osób, dostaliśmy duże wsparcie, życzyli nam wszystkiego dobrego. Fantastyczne wydarzenie. Dla takich kibiców chcemy grać w nowym sezonie o trofea. Taką mam nadzieję - mówi Thomasberg. ©©